

11, 31

Poczuć jedność w przerażających czasach

www.nj24.pl

nj

TYGODNIK Nr 33 (3136)
Rok 61, 13 sierpnia 2019
Cena 2,90 zł (w tym Vat 8%)
PI ISSN 0208-6883
Nr indeksu 366870



H. A. 2019

POWIATY JELONIOGÓRSKIE

5

Nie chcę być w takim Kościele

8 Czy 500+ wyjeżdża za granicę?

3 Te wakacje w Karkonoszach zapamiętają na długo

7 Napięta sytuacja w spółdzielni mieszkaniowej Fampa

**BB Skup aut
Kasacja pojazdów**
tel. 792 18 22 17; 607 232 330
www.bb-recykling.pl

BÜROSERVICE DANIEL BERLIN MAD
FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
**ZAKŁADANIE I PROWADZENIE FIRM
W NIEMCZECH**
**ROZLICZENIA PODATKOWE
DLA FIRM I OSÓB PRYWATNYCH**
Zgorzelec, ul. Iwaszkiewicza 15a/1
TEL. 75 613 89 54 WWW.BIURO-DANIEL.DE

9770208688133 33

Blog naczelnego

Wydarzenia ostatnich dni pokazały, jak bardzo w normalnym, demokratycznym społeczeństwie potrzebni są niezależni dziennikarze. I można spodziewać się, że ta grupa zawodowa stanie się celem pierwszych ataków, jeżeli zjednoczona prawica utrzyma się w Polsce przy władzy. Nastąpi tak zwana „repolonizacja” czy „decentralizacja” mediów, co będzie miało zapewnić rządzącym spokój i nietykalność.

Nic na to nie wskazywało, że Marek Kuchciński straci eksponowane stanowisko w państwie. Coś tam w trawie piszczało, o rodzinno-towarzyskie loty rządowym samolotem Marszałka Sejmu RP dopytywali się różni posłowie, ale dopiero reporter Radia Zet wykazał się docieklivością i prawdziwym zawodem. Od jego publikacji zaczął się koniec marszałka. Urzędnicy państwowi, obsługujący polski parlament, oraz sam marszałek Sejmu wygłaszali każdego kolejnego dnia inne komunikaty, które szybko były demaskowane przez kolejnych dziennikarzy. Przysłowie o tym, że kłamstwo ma krótkie nogi, w tym przypadku sprawdzało się co do Joty. Temat był szczególnie nośny: buta i kłamstwo drugiej osoby w państwie. Marszałek, który odgrażał się od innych posłów oraz dziennikarzy barykadą barier, kotar, tworzył swój alternatywny świat. Facet, któremu uderzyła zwyczajna „woda sodowa”, nie zauważył, jak szybko stał się groteskowo śmieszny. Dlatego właśnie nastąpił koniec marszałka. Temat jego rodzinno-towarzyskich lotów stał się obiektem rozmów i kpiny Polaków. Im bardziej Marek Kuchciński pograżał się w kolejnych kłamstwach, tym głośniej śmiali się Polacy. Dlatego pewnie Jarosław Kaczyński zdecydował o zakończeniu tej historii, bo każdego dnia eksploataowania tematu, nowe, bulwersujące fakty wypływały na powierzchnię.

W tej całej historii uderzające są dwa fakty. Pierwszy to ten, że politycy kłamią w żywe oczy. Dodatkowo straszą przy tym przedstawicieli opinii publicznej sprawami sądowymi i konsekwencjami finansowymi. A dziennikarze to też ludzie. Muszą gdzieś pracować, spłacać kredyty, utrzymywać rodzinę. Nie każdy ma siłę latami tłuc się po sądach, chodzić do prokuratury na przesłuchania, po prostu mieć furę nieprzyjemności.

Drugi wniosek to ten, że politycy, dopiero przyparci do ściany i przerażeni stratami wizerunkowymi tuż przed wyborami parlamentarnymi, zdecydowali się na jakiegokolwiek kroki. To nie jest tak, że PiS chce podwyższać standardy funkcjonowania naszego państwa. Sprawa nie wypłynęła w wyniku wewnętrznego audytu, kontroli, interpelacji, dyskusji w klubie sejmowym. Tu obowiązuje ciągle zasada zdefiniowana przez Beatę Szydło: „Nam się to należy”. W zakresie instrukcji HEAD, na zasadach której odbywały się te kompromitujące loty marszałka, nie trzeba nic zmieniać, jak twierdzą rządzący. Jej trzeba zwyczajnie przestrzegać. Trochę umiaru i zwykłej uczciwości, też by się przydało. Jednego można być pewnym: gdyby nie niezależni dziennikarze i wyniki badań społecznych, które pokazały brak akceptacji dla takich zachowań, to marszałek Kuchciński dalej by podróżował po Polsce w blasku swojego wysokiego urzędu. A tymczasem... Marek Kuchciński będzie się ubiegać o mandat poselski z list zjednoczonej prawicy z pierwszego miejsca w swoim macierzystym okręgu. To są właśnie te wysokie standardy kreowane przez obóz rządzący.

Andrzej Buda
a.buda@nj24.pl



Jurorzy za najpiękniejszą na Dolnym Śląsku uznali leżącą w Karkonoszach, u wschodniego podnóża Grzbietu Lasockiego Opawę.

Najpiękniejsze wsie są właśnie u nas

Wioski z regionu jeleniogórskiego uznano za najpiękniejsze w dorocznym konkursie samorządu województwa „Najpiękniejsza wieś dolnośląska”. Zwyciężyła Opawa (gm. Lubawka) przed Dworkiem (gm. Lwówek Śląski) i Proszówką (gm. Gryfów). Położoną w Dobkowie (gm. Świerzawa) Villę Gretę jury konkursowe uznało za najpiękniejszą zagrodę wiejską.

To już 11. edycja organizowanego przez Urząd Marszałkowski konkursu, w którym wybierana jest „Najpiękniejsza Wieś”, „Najpiękniejsza Zagroda Wiejska”, „Najlepsze przedsięwzięcie Odnowy Wsi” oraz „Najlepszy start w Odnowie Wsi”. Laureatów wybiera komisja konkursowa powołana przez Marszałka Województwa,

w której uczestniczą przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego, Dolnośląskiej Izby Rolniczej, Dolnośląskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, pracownicy naukowcy z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu oraz pracownicy Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Członkowie komisji odwiedzili wszystkie zgłoszone wsie oraz projekty i na tej podstawie dokonali ich oceny.

Jurorzy za najpiękniejszą na Dolnym Śląsku uznali leżącą w Karkonoszach, u wschodniego podnóża Grzbietu Lasockiego, charakteryzującą się malowniczością, a przede wszystkim niezwykłą aktywnością mieszkańców Opawę.

- To wieś aktywna - i nie chodzi tylko o aktywność sportową, która jest tu bar-

dzo dobrze rozwinięta, ale przede wszystkim o aktywność w realizacji licznych powiązanych ze sobą projektów - mówił o Opawie marszałek Cezary Przybylski.

W Opawie udało się zrealizować wiele projektów, które wizerunkowo zmieniły samą wieś, a przede wszystkim doprowadziły do zmian w postrzeganiu przez ludzi spraw dotyczących wsi. Dzień Opawiaka, biegi narciarskie, Memoriał Stanisława Bodzka, Opawska Przystań i Ostoja, geocaching, cyklogrupa, Masak Run, Bookcrossing - to tylko niektóre z projektów realizowanych w tej niezwyklej miejscowości, którą warto odwiedzić.

Zwycięscą w kategorii „Najpiękniejsza Zagroda” Villa Greta to gospodarstwo

agroturystyczne. O sukcesie zdecydowało nie tylko zachowanie tradycyjnych form w zabudowie i dbanie o każdy szczegół w otoczeniu, ale także aktywność i zaangażowane w życie wsi właścicieli - Eweliny i Krzysztofa Rozpędowskich.

W kategorii „Najlepsze przedsięwzięcie odnowy wsi” wygrał projekt „Nowe życie gnejsów we Włókach”, realizowany we wsi Włoki (gm. Dzierżonów), a w kategorii „Najlepszy start w Odnowie Wsi” projekt „Aktywni mieszkańcy wsi Rakowa w gminie Oborniki Śląskie”.

Uroczyste wręczenie nagród wszystkim laureatom nastąpi 5 października, oczywiście w Opawie.

(mal)

Na ratunek skoczniom w Harrachovie

#PomocDlaHarrachova

Sport to emocje.
Emocje to kibice.
Kibice to jedność.

#PomagaćZawszeWarto

ZBIÓRKA PIENIĘDZY NA RATOWANIE SKOCZNI W HARRACHOVIE

„Dzięki polskim kibicom czułem się tu jak w domu. Uratujmy skocznię w Harrachovie!”

Patroni zbiórki
PŁOC MOTEJLEK JANDA

Dane do przelewu:
Tytuł przelewu: 5703386379/0800
IBAN: CZ1408000000005703386379
www.harrachovskijumping.com

PARTNERZY PROJEKTU

Burmistrz Szklarskiej Poręby Mirosław Graf oraz były starosta jeleniogórski i działacz narciarski Jacek Włodyga znaleźli się w grupie „Projekt Harrachov”, która zamierza zdobyć pieniądze, doprowadzić do wyremontowania skoczni w Harrachovie i zapewnić ich sportowe wykorzystanie. Przedsięwzięcie bardzo mocno wspiera Adam Małysz.

W 2001 w Harrachovie Adam Małysz jako pierwszy Polak w historii wygrał konkurs Pucharu Świata w lotach narciarskich. Wtedy przygraniczne miasteczko było rekordy popularności, a Polacy wybierali się do Czech nie tylko na narty, ale też po to, żeby zobaczyć skocznię, na której triumfował Małysz. Ale minęło raptem kilkanaście lat i obiekt popadł w ruinę. Mamuci „Čertak” jest w takim stanie, że podczas naśnieżania pod ratrakiem zapadła się bula, a obiekt przez czeskich dziennikarzy nazywany jest „wstydem Karkonoszy”.

To ma się zmienić. „Projekt Harrachov” ma się o to postarać. Oprócz wymienionych Polaków w akcji biorą udział zastępca starosty Harrachova Daniel Beneš, konstruktor skoczni — Josef Slavík, Jan Vodsedałek, będący odpowiedzialny za prowadzenie strony internetowej akcji oraz dziennikarz sportowy Paweł Skorb. Już zebrano 149 tys. koron, które pozwolą na wyremontowanie mniejszych obiektów, aby jak najprędzej wznowić treningi. Kolejne gromadzone fundusze będą

sukcesywnie wykorzystywane na renowację większych obiektów, a w szczególności dumy Harrachova - mamuta o punkcie konstrukcyjnym na 185 metrze.

- Dzięki polskim kibicom czułem się tu jak w domu. Uratujmy skocznię w Harrachovie - namawia do wsparcia akcji Adam Małysz, a wraz z nim czescy mistrzowie skoków narciarskich - Pavel Ploc, Jakub Janda oraz Dalibor Motejlek.

- Bardzo liczymy na wsparcie kibiców z Polski. Jest ono dla nas istotne, ponieważ chcemy znowu zaistnieć na mapie skoków narciarskich. Bez was z pewnością będzie to trudne - apeluje do polskich kibiców Stanisław Slavík, prezes Skiklubu LTBK Harrachov.

W Polsce akcja będzie oznaczona hashtagem #PomocDlaHarrachova.

Przy tej okazji Polacy ze Szklarskiej Poręby i Czesi z Harrachova rozmawiali też o wspólnych planach organizacji Mistrzostw Świata w Lotach Narciarskich w 2024 roku oraz poruszyli zagadnienie współpracy Harrachova i Szklarskiej Poręby w zakresie organizacji wspólnych wydarzeń sportowych. Burmistrz Szklarskiej Poręby Mirosław Graf ponowił deklarację pełnego wsparcia dla czeskiej akcji przywrócenia do sportowego życia harrachowskich skoczni, złożoną dwukrotnie podczas wcześniejszych spotkań w Szklarskiej Porębie i Harrachovie.

Nie została określona kwota pieniężna potrzebna na renowację skoczni. Każda wpłata będzie przeznaczana na Projekt Harrachov. Wpłać można dokonywać na konto klubu Skiklub LTBK Harrachov: CZ1408000000005703386379 z tytułem przelewu 5703386379/0800. Organizatorem zbiórki jest Skiklub LTBK Harrachov.

(mal)



Te wakacje w Karkonoszach zapamiętają na długo

Czy tam jest bezpiecznie?

Rodzina naszego czytelnika (nazwisko do wiadomości redakcji) na długo zapamięta tegoroczny pobyt w Karkonoszach. I to wcale nie ze względu na piękną pogodę, widoki i wycieczki. Powód jest negatywny. W lipcu, podczas przebywania w hotelu Las, 12-letnia córka czytelnika skaleczyła się na placu zabaw. Jego 9-letni syn zdarł sobie skórę ze stopy podczas pływania w hotelowym basenie.

- Urządzenia na placu zabaw są stare i kolejne dziecko może się skaleczyć - twierdzi gość obiektu i na dowód pokazuje zdjęcie.

Z raną na nodze z placu zabaw i z basenu

Najpierw fotografia stopy córki czytelnika. Dziewczynka włożyła nogę

Pewnie rodzina zdążyłaby zapomnieć o tym wydarzeniu, gdyby nie kolejne zranienie. Tym razem chłopiec, który baraszkował w basenie, wyszedł z wody z płaczem. - Syn miał zdartą skórę ze stopy. Bardzo go bolało - opowiada wczasowicz. Na szczęście, ratownik udzielił dziecku szybkiej i fachowej pomocy. Jego ojciec przyjrzał się potem dokładniej basenowi w hotelu Las. - Nie może tak być, że ktoś rani się podczas zabawy w wodzie - tłumaczy ojciec chłopca. Jak twierdzi, w basenie są niezabezpieczone, nieczyste lampy podświetlające wodę. Uważa, że gdy się stanie na lampę lub zahaczy o nią nogą lub ręką, można się skaleczyć. Tak jak jego syn.



FOT. CZYTELNIK



FOT. CZYTELNIK

w szczelinę między trawą a podstawą karuzeli. Zranił ją ostry kawałek blachy. - Rana krwawiła obficie - opowiada mężczyzna. Wziął córkę na ręce i podbiegł do recepcji. Sądził, że dziecko zostanie fachowo opatrzone, a rana zdezynfekowana. Tymczasem, jak opowiada, pan z recepcji wyciągnął z jakiegoś koszyka wodę utlenioną i jeden kompres. - Bałem się, że woda jest przeterminowana, bo medykamenty nie wyglądały świeżo i nie była to fachowa apteczka, więc pojechałem do apteki i sam opatrzyłem córkę - relacjonuje czytelnik.

Wypadek może się zdarzyć

O tych niemiłych wydarzeniach czytelnik rozmawiał z menedżerką do spraw marketingu hotelu Las. Jej reakcja nie wydała mu się profesjonalna i odpowiedzialna, więc zgłosił się do naszej redakcji. Zapowiedział także, że poinformuje Inspekcję Handlową oraz Marszałka Województwa Dolnośląskiego, który sprawuje nadzór nad hotelami. - Poprosiłem, by zamknąć hotelowy plac zabaw i basen, do czasu usunięcia usterek - wyjaśnia czytelnik. - Zostałem zbyty przez personel - dodaje. Jego dzieci są już w domu. Rany się

zagoiły, ale nie będą miło wspominać pobytu w Karkonoszach.

- To pierwsze takie zgłoszenie - mówi Magdalena Wiśniewska, zajmująca się marketingiem w hotelu Las. W sezonie mają setki turystów. Ludzie bawią się w basenie, dzieci na placu zabaw. Nikt nie zgłaszał nigdy żadnych uwag. - Zawsze może się coś zdarzyć i rozumiem zdenerwowanie ojca dzieci - mówi pani Magdalena. - Ale zapewniam, że była to jednostkowa sytuacja. Wszystkie urządzenia w naszym hotelu są sprawne i bezpieczne - dodaje. Jak każdy obiekt użyteczności publicznej, hotel musi spełniać warunki, jakich wymagają przepisy.

Gdzie kierować skargi

Iwona Kozak-Matysiak, kierująca jeleniogórskim oddziałem Wojewódzkiej Inspekcji Handlowej we Wrocławiu wyjaśnia, że jej instytucja może pośredniczyć w mediacjach między hotelem a klientem, niezadowolonym z warunków pobytu. Nie zajmuje się natomiast badaniem stanu technicznego urządzeń hotelowych. To zadanie nadzoru budowlanego.

- Oczywiście urządzenia na placach zabaw czy w salach zabaw powinny mieć atesty i być regularnie serwisowane - podkreśla szefowa Inspekcji Handlowej. Nie tak dawno inspektorzy sprawdzali jeleniogórskie sale zabaw. Nie stwierdzili większych uchybień.

Jeśli wczasowicz ma zastrzeżenia do stanu sanitarnego obiektu, w którym przebywa, powinien złożyć skargę w stacji sanitarno-epidemiologicznej. Można także zgłosić się do organu, który prowadzi ewidencję hoteli i innych punktów noclegowych.

Każdy hotel, pensjonat, schronisko i inne obiekty, w których

wypoczywają turyści, musi spełniać określone standardy. Według ustawy każdy obiekt hotelarski jest przypisany do danej kategorii, w zależności od tego, jaki ma standard: hotele, motele i pensjonaty - pięć kategorii oznaczonych gwiazdkami (standard wzrasta wraz z liczbą gwiazdek), kempingi - cztery kategorie oznaczone gwiazdkami (standard wzrasta wraz z liczbą gwiazdek), domy wycieczkowe i schroniska młodzieżowe - trzy kategorie oznaczone cyframi rzymskimi (najwyższy standard w kategorii I, najniższy w III). Przypisaniem obiektu hotelarskiego do określonego rodzaju, nadaniem mu kategorii oraz prowadzeniem ewidencji zajmuje się marszałek województwa właściwego ze względu na położenie obiektu (z wyłączeniem pól biwakowych). Jeżeli obiekt nie spełnia wymagań, organ prowadzący ewidencję może nakazać wstrzymanie świadczenia usług hotelarskich do czasu usunięcia stwierdzonych uchybień.

ALKA

Odszedł redaktor Robert Trościanko

Zmarł Robert Trościanko, nasz kolega dziennikarz z Lwówka Śląskiego. Miał tylko 46 lat. Prowadził portal infolwówek24.pl i współredagował serwis Lwówek na sygnale DLW 112.

O śmierci Roberta poinformował facebookowy profil serwisu Lwówek na sygnale. Jego koledzy napisali: „Kolega, przyjaciel, kumpel, społecznik, motocyklista, historyk, wychowawca. Człowiek o wielkim sercu; opanowany, z wesołą duszą.” Trudno nie zgodzić się z każdym z tych stwierdzeń. Dobrze nam się współpracowało.

Redakcja „Nowin Jeleniogórskich” rodzinie oraz wszystkim najbliższym śp. Roberta składa serdeczne wyrazy współczucia.





Na marginesie

BOGATYNIA

9 tys. handlowych porcji metamfetaminy wiózł w plecaku motocyklista, który zwrócił uwagę patrolu drogówki. Kierowca kawasaki nie zareagował na wyraźne znaki mundurowych wzywające do zatrzymania się i podjął próbę ucieczki. Zakończyła się ona na przejeździe kolejowym, na którym motor uległ uszkodzeniu. Mężczyzna porzucił maszynę i dalej uciekał pieszo. Został złapany, znaleziono przy nim narkotyki, a do tego okazało się, że nie ma uprawnień do prowadzenia motocykla. Trafił do aresztu, grozi mu do 12 lat więzienia.

JELENIA GÓRA

Wszedł do placówki medycznej i wyprowadził z niej wózek inwalidzki. Na szczęście nie uszło to uwadze personelu. Zawiadomiona policja zatrzymała 51-latkę oddalającą się ze specjalistycznym sprzętem o wartości 1500 zł. Mężczyzna tłumaczył, że miał zamiar sprzedać wózek, bo potrzebował gotówki. Grozi mu do 5 lat za kratkami.

33-latek podał fałszywe dane, a towarzysząca mu kobieta je potwierdziła. Kłamstwo i tym razem okazało się mieć krótkie nóżki. Policjanci zauważyli kobietę, która pchała pojazd marki mercedes. Za kierownicą pojazdu siedział mężczyzna. Funkcjonariusze postanowili sprawdzić, co się stało, i udzielić im pomocy. Okazało się, że za kierownicą siedział 33-letni jeleniogórzanin, a auto pchała jego 24-letnia znajoma. Mężczyzna nie posiadał przy sobie dokumentów i podał dane ustne, które potwierdziła 24-latka. W trakcie czynności policjanci ustalili, że kierowca podał dane swojego brata, który, jak się okazało, nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami. Powodem podania fałszywych danych był fakt, że mężczyzna posiadał 6-letni zakaz prowadzenia pojazdów.

W efekcie kobieta została ukarana mandatem w wysokości 500 zł, za wprowadzenie policjantów w błąd co do tożsamości mężczyzny. 33-latek

za popełnione czyny odpowie przed sądem, a grozić mu może nawet do 3 lat pozbawienia wolności. Auto zostało odholowane na parking.

KAMIENNA GÓRA

Wynajęli budynek pod miastem i produkowali narkotyki. W momencie wkroczenia funkcjonariuszy CBŚP ujawniono ponad 100 krzaków konopi indyjskich, susz, aparaturę do naświetlania, nagrzewania i wentylacji oraz 2 tys. porcji handlowych marihuany o wartości około 60 tys. zł. Zatrzymano 28-latkę, który zorganizował narkotykowy biznes. Postawiono mu zarzut, że także w przeszłości osiągał korzyści z handlu narkotykami. Prawdopodobnie sprzedał zakazane substancje za kwotę co najmniej 130 tys. zł. Podejrzany trafił do aresztu. Grozi mu do 8 lat więzienia.

Pijany 40-latek (2 promile) złośliwie groził swoim sąsiadom, a w wyniku interwencji policji nakazano mu nie zbliżać się do poszkodowanych. Kilka dni później mężczyzna, znowu pod wpływem alkoholu, pod nieobecność sąsiadów wybił szybę w ich oknie. Ponownie został zatrzymany. Sąd może mu wymierzyć karę do 5 lat pozbawienia wolności.

KARPACZ

21-letni mieszkaniec powiatu gdańskiego zatrzymał się w jednym z hoteli, gdzie posłużył się skradzioną kartą elektroniczną, włamując się do 6 pokoi. Ukradł pieniądze i tablet, powodując straty wysokości 2,2 tys. zł. Sprawca został zatrzymany po dwóch godzinach. Grozi mu do 10 lat odsiadki. Poszkodowani odzyskali swoje mienie.

KOWARY

3,3 promila alkoholu w wydychanym powietrzu miał 24-letni kierowca volkswagena polo, kiedy zatrzymała go policja. Okazało się, że mężczyzna ma dożywotni zakaz zasiadania za kółkiem, a do tego jest poszukiwany do odbycia kary. Za kolejne przestępstwo, stworzenie wielkiego zagrożenia dla innych, grozi mu do 3 lat więzienia.

LEŚNA

Kiedy policjanci wtargnęli do mieszkania podejrzanego o posiadanie narkotyków 26-latek, okazało się, że ma na sumieniu także inne przestępstwa.

30 praw jazdy w trzy dni...

Ciężką nogę mieli w ten weekend kierowcy wyjeżdżający z Jeleniej Góry lub wjeżdżający do miasta. Jeleniogórska drogówka od piątku do niedzieli odebrała 30 praw jazdy na trzy miesiące za przekroczenie prędkości w obszarze zabudowanym o ponad 51 km.

- Policjanci Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze w miniony weekend zatrzymali 30 kierujących, którzy zgodnie z obowiązującymi przepisami stracili prawo jazdy na trzy miesiące za jazdę z nadmierną

prędkością w terenie zabudowanym, a tym samym stworzenie zagrożenia w ruchu drogowym. Rekordzistą okazał się 43-letni mieszkaniec województwa mazowieckiego. Mężczyzna 9 sierpnia br. na krajowej „trójce” w Kaczorowie, kierując pojazdem marki VW, na ograniczeniu prędkości do 50 km na godzinę miał na liczniku 124. Ten kierowca przekroczył dozwoloną prędkość o 74 km na godzinę - informuje oficer prasowa jeleniogórskiej policji Edyta Bagrowska. - Kierowcy stracili prawo jazdy na 3 miesiące,

zostali ukarani mandatami w wysokości po 400 zł i otrzymali po 10 punktów karnych.

Choć kierowcy dobrze wiedzą o groźbie utraty prawa jazdy w takiej sytuacji, ciągle wielu z nich nie może się powstrzymać i jedzie znacznie szybciej niż można. Funkcjonariusze w tym roku zatrzymali już blisko 500 kierowców, którzy stracili prawa jazdy za przekroczenie prędkości w terenie zabudowanym o co najmniej 51 km na godzinę. Dlatego apelują o rozsądek, bo to nadmierna prędkość jest główną przyczyną wypadków.



Ujawniono u niego szereg przedmiotów pochodzących z kradzieży, których dokonywał na terenie Czech. Włamał się m.in. do trzech samochodów, z których ukradł portfel z pieniędzmi, akumulator, filtr powietrza oraz układ wydechowy. Ukradł ponadto parasol ogrodowy. Grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności.

LUBAŃ

Łżył, popychał, szarpał, groził śmiercią - tak przez ostatnie miesiące 31-latek traktował kobietę, z którą mieszkał. Za znęcanie się psychiczne i fizyczne trafił do aresztu na dwa

miesiące. Czy trafi na dłużej za kratki, zdecyduje wkrótce sąd.

MARCISZÓW

3,5 promila alkoholu miał we krwi zatrzymany rowerzysta. Mimo spotkania z mundurowymi mężczyzna nie tracił dobrego humoru i z chęcią opowiadał o sobie. Wyznał m.in., że pije od tygodnia. Za jazdę po pijaku na jednośladzie dostał 500 zł mandatu, a rower przekazano wskazanej przez niego osobie.

NOWOGRODZIEC

8 znaków drogowych o wartości 4 tys. zł zniszczył 20-letni mężczyzna.

Za ten bezsensowny wyczyn odpowie teraz przed sądem. Może usłyszeć wyrok do 5 lat pozbawienia wolności. Będzie musiał pokryć koszty przywrócenia oznakowania.

ZGORZELEC

38-letni mężczyzna próbował wypłacić z bankomatu 1200 zł przy użyciu skradzionej karty. Grozi mu teraz do 10 lat więzienia. Policja apeluje o nieumieszczanie PIN w dokumentach przechowywanych razem z kartą oraz o natychmiastowe zastrzeżenie karty w wypadku jej utraty.

(sad)

REKLAMA I PROMOCJA

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

CENTRUM MOTORYZACYJNEGO GRABARÓW SP. Z O.O. Z/S W JELENIEJ GÓRZE

OGLASZA I PRZETARG OFERTOWY NA SPRZEDAŻ PRZEDSIĘBIORSTWA JAKO CAŁOŚCI

PRZEDMIOT SPRZEDAŻY:

Ogół składników materialnych i niematerialnych wg stanu na dzień przetargu stanowiących zwarty gospodarczo kompleks przeznaczony do prowadzenia działalności polegającej na sprzedaży samochodów oraz świadczeniu usług związanych z przeglądami samochodów, ich naprawami oraz sprzedażą części i akcesoriów, z wyłączeniem: - środków pieniężnych w kasie spółki i na rachunkach bankowych, - środków transportu, - należności.

W skład przedsiębiorstwa wchodzi: nieruchomości gruntowa zabudowana kompleksem obiektów o charakterze usługowym (prawo użytkowania wieczystego gruntu oraz prawo własności budynków) położona w Jeleniej Górze przy ul. Batalionów Chłopskich.

Oznaczenie ewidencyjne nieruchomości: działka gruntu nr ew.22/1, AM 67, obręb 0023 NE Jelenia Góra, gmina Jelenia Góra, powiat jeleniogórski, KW nr JG1J/00042308/3.

Sprzedaż przedsiębiorstwa dokonywać się będzie w trybie przepisów Prawa upadłościowego z dnia 28 lutego 2003 r. (Dz. U. Nr 60, poz. 535). Tekst jednolity z dnia 22 listopada 2017 r. (Dz. U. 2017, poz. 2344) z późniejszymi zmianami.

Cena oszacowania: 5.465.000,00zł (słownie: pięć milionów czterysta sześćdziesiąt pięć tysięcy zł).

Rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym w dniu 9 września 2019 r. o godz. 14.00 w siedzibie Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18 w sali nr110.

Regulamin przetargu i szczegółowe informacje dotyczące sprzedawanej nieruchomości można uzyskać pod numerem telefonu 601 993 499, e-mail: musialowska@syndykmediator.pl

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek (75/6455550) zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że dnia **17.09.2019r** o godz. 8.00, sala nr 121 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości niezabudowanej położonej w miejscowości Dziwiszów - działka 92/11 o KW JG1J/00089073/7 oszacowanej na kwotę 52.000,00 zł oraz udział 1/4 w nieruchomości niezabudowanej (drogowej) położonej w miejscowości Dziwiszów - działka 92/13 o KW JG1J/00085881/6 oszacowanego na kwotę 6.000,00 zł, dla których księgi wieczyste prowadzone są w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze.

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi trzy czwarte wartości oszacowania tj. dla nieruchomości KW JG1J/00089073/7 kwota: **39.000,00 zł**, a dla udziału 1/4 nieruchomości KW JG1J/00085881/6 kwota: **4.500,00 zł**.

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10% ceny oszacowania nieruchomości, tj. dla KW JG1J/00089073/7 kwotę **5.200,00 zł**, a dla KW JG1J/00085881/6 kwotę **600,00 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki: 10-16 i czwartki: 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

Nie chcę być w takim Kościele

Rozmowa 

z Janem, który dokonał aktu apostazji

- Upierasz się, aby nie upubliczniać swojego nazwiska. Dlaczego? Czego się obawiasz?

- Niczego. Po prostu nie chcę mojej decyzji nadawać charakteru jakiejś publicznej demonstracji, nie chcę też robić przykrości moim bliskim. Z tego powodu będę starał się nie podawać szczegółów, które pomogłyby mnie zidentyfikować. To bardzo osobista sprawa. Nie zależy mi, żeby zyskać opinię walczącego z Kościołem katolikiem. Po prostu utraciłem sens w wierze przynależności do tej organizacji, choć wciąż wierzę w to, że świat nie jest bytem samolotnym, a jego przyczyną jest Bóg, pozytywna energia sprawca. Moja decyzja jest, tak to rozumiem, przejawem uczciwości. Po cóż jakiejś organizacji członek, który nie podziela wielu poglądów, metod działania i stracił zaufanie do jej szefów?

- Wychowałeś się w rodzinie katolickiej...

- Jak większość z nas. Bardzo typowy model uczestnictwa w życiu religijnym. Święta, obrzędy, śluby, pogrzeby, niedzielna msza święta, lekcje religii, wtedy jeszcze w salkach katechetycznych. Zwykle, bezrefleksyjne trwanie w systemie, w jakim się wyrosło i dojrzewało. Mówi się o tym: „tradycja”. Oczywiście z czasem przychodzi głębsza refleksja. Wtedy do człowieka docierają niekonsekwencje i zawłoki wiary, pytania o sens wszechobecnego cierpienia, niesprawiedliwości w sytuacji, kiedy nad światem swoją pieczę roztacza absolutne Dobro. Tłumaczymy to niezbadanymi wyrokami boskimi, mądrością, której my, maluczcy, nie przenikamy. To duży problem i dla teologów, i dla zwykłych ludzi. Miałem w swoim życiu okres głębszego zaangażowania. Dużo wtedy czytałem Biblię, sięgałem po teksty św. Tomasza

z Akwinu, św. Augustyna, po rozmaite rozważania współczesnych chrześcijańskich myślicieli. To jednak minęło, jak rodzaj hobby, a ja wróciłem do zwykłego, ceremonialnego modelu wiary, która porządkuje rodzinną codzienność. Jak każdy chyba, trafiałem na rozmaitych spowiedników. Byli wspaniali, mądrzy, dobrzy i byli śledczy - dociekający szczegółów cielesnych przewin, przybierający w imieniu Boga karcący, kategoryczny ton. Nieraz myślałem wtedy, że protestanckie podejście do spowiedzi jest uczciwsze, skuteczniejsze i mądrzejsze, bo mniej odrzucające.

- Twoje doświadczenia są dość typowe. Wielu podobnych tobie, wątpiących z tych czy innych względów, pozostaje w Kościele katolickim...

- To prawda. Ja też pozostawałem w nim przez czterdzieści kilka lat mojego dorosłego, świadomego życia. A przecież czytałem w tym czasie „Boga urojonego” Dawkinsa, poznawałem historie księży, którzy nimi być przestali, a potem opisali swoje przykre doświadczenia. Słyszałem od rodziny na wsi o gorszących przykładach łamania celibatu przez wiejskich proboszczów itp. Śmieszył mnie trochę udział księży w święceniu absolutnie wszystkiego, od kawałka nowej drogi po nową śmieciarkę. W duchu przyznawałem rację tym, którzy wytykają niefrasobliwość państwa w przekazywaniu wielkich kwot na Fundusz Kościelny czy opłacanie katechetów z budżetu. To wszystko nie wywołało we mnie jednak potrzeby zweryfikowania podejścia do Kościoła katolickiego.

- Co więc się stało, że przynależność do wspólnoty katolickiej zaczęła ci przeszkadzać?

- To był proces. Ale zachowanie Kościoła w ostatnich latach dało tyle

negatywnych bodźców, że coraz częściej doskwierała mi nawet formalna przynależność. Cyniczny, pazurek, upolityczniony, pyszny i gardzący - tak mi się jawi obraz polskiego Kościoła katolickiego jako organizacji. Okazuje się od jakiegoś czasu, że twarzami Kościoła stali się Tadeusz Rydzyk, prałat Jankowski, biskup Jędraszewski czy biskup Hoser. Ja chciałbym, żeby główny nurt opierał się na sposobie myślenia takich postaci, jak nieodżałowany ks. Tischner, biskup Pieronek czy ks. Boniecki i ks. Wiśniewski, których głos dociera do niewielu, a sam Kościół go tłumi. Do tych postaci, zaliczyć trzeba jeszcze papieża Franciszka, który przeciwstawia się umiłowaniu bogactwa i obłudzie hierarchów, bucie i skłonności do przemilczania trudnych tematów. Tyle, że jest nieskuteczny. Na moją decyzję wpłynęły, rzecz jasna doniesienia o pedofilii w polskim Kościele katolickim, o czym przejmująco opowiedzieli bracia Sekielscy w swoim filmie. Poraziło mnie i to, że Kościół nie próbuje na to w sposób wiarygodny zareagować. Mieliśmy dziwne oświadczenia, puste zapewnienia, współwiniwanie ofiar, utrudnianie śledztw, co jest możliwe przy obecnej ochronie politycznej. To jest po prostu obrzydliwe. Ksiądz o skłonnościach pedofilskich może się zdarzyć, ale reakcja jego zwierzchników, polegająca jedynie na przeniesieniu do innej parafii, już zdarzyć się nie ma prawa. Do tego udęzanie w narodowo-katolickie tony przy każdej okazji. Te zastępy umiędzonych, narodowo-katolickich aniołów, w koszulkach z żołnierzami wyklętymi albo z hasłem „Bóg, honor, ojczyzna”, krzyczących do innych „wyperdalaj”, otrzymujących potem podziękowania od proboszcza za obronę wartości... Nie mogę się utożsamiać z taką organizacją. Marszom

równości towarzyszy przesadna retoryka, napędzanie nienawiści i podziałów. Rację mają ci, którzy dowodzą, że dziś polski Kościół katolicki ma niewiele wspólnego z Jezusem i z tym, co głosił. Uchodźca, homoseksualista to nie bliźni, a najwyżej elementy zarazy, której trzeba się przeciwstawić, a jak trzeba - to pobić. Hierarchowie zalecają raczej modlić się za księdza pedofila niż współczuć jego ofierze. Kiedy chodzi o przestępstwa, raczej woła się oddać osądowi boskiemu niż wymiarowi sprawiedliwości. Cwaniactwo, zepsucie, unikanie odpowiedzialności. Gdzie tu miłość bliźniego, ofiarność, dobro? Dodam tylko, że nie chadzam na marsze równości, podobne manifestacje nie podobają mi się, ale nie czuję żadnego zagrożenia ze strony środowisk LGBT i przynajmniej im prawo do manifestowania swoich poglądów i postaw, tak jak innym grupom, chcącym wyrazić jakiś pogląd. Kościół nie ma dla mnie dzisiaj autorytetu, co rusz zaprzecza wartościom, które sam głosi, jest narzędziem manipulacji politycznej i toleruje mnóstwo złych zjawisk, choć jako instytucja hierarchiczna ma możliwość przeprowadzania szybkich zmian. Jego sposobem odnoszenia się do trudnych tematów jest milczenie, niezabieranie głosu. Abdykuje z roli pasterza, co najwyżej przyłącza się do takiej czy innej nagonki. Tam, jak widzę, po prostu nie ma dobrej, chrześcijańskiej woli. Dziś dla mnie to jest zwykła organizacja polityczna, o dużych wpływach, oparta na rodzaju szantażu moralnego; wykorzystująca dążenie człowieka do wiary, mistyki. Historia Kościoła katolickiego jest pełna ciemnych kart - od niesienia wiary mieczem, inkwizycji, łajdactw purpuratów, poprzez postawę Plusa XIV wobec nazizmu, przestępczą działalność założyciela Legionu Chrystusa,

po współczesne skandale pedofilskie. Przemilczanie, odkładanie rozliczania zła we własnych szeregach jest częścią tej historii.

- To argumenty historyczne. Pozostałe, które pan przytoczył, dotyczą wysokich hierarchów. Na dole w parafiach na ogół odbywa się normalna praca duszpasterska...

- To prawda. Nasz proboszcz to sympatyczny pan, który sprawnie organizuje życie parafii i wygłasza poprawne, mało porywające, ale na szczęście unikające polityki kazania. Nie można mu w zasadzie niczego zarzucić. Ale co z tego? Jest trybikiem maszyny, która zmierza w stronę, w którą ja nie chcę iść. Moja decyzja nie ma z nim nic wspólnego.

- Mówią, że rezygnacja jest porażką, a świat trzeba zacząć zmieniać od siebie. Może trzeba było zacząć swoją małą „reformację” w parafii, wśród znajomych?

- Może. Nie czuję się jednak na siłach. Nie mam tyle energii, ani apostołskiego temperamentu. I pewnie przekonania, że moje odczucia muszą stać się powszechnymi. Każdy ma swój rozum, granice odporności, poczucia sensu i poczucia estetyki. Mnie wystarczy, że w sytuacji, jaką mam dookoła siebie, podjąłem decyzję, po której mi użyło. Nie pozostałem bierny wobec tego, z czym się nie zgadzam na swoją indywidualną skalę. Wydaje mi się, że to dużo...

- Jak wygląda proces apostazji od technicznej strony?

- To bardzo prosta procedura. Trzeba dostarczyć do swojego proboszcza oświadczenie z wyraźną wolą opuszczenia Kościoła katolickiego. Trzeba to zrobić osobiście. Jeśli chrztu dokonano w innej parafii, niż mieszkamy, trzeba dostarczyć także akt chrztu.

(sad)

Okiem Kubka

DROGA DO
CHWAŁY

Szczęśliwy był Herakles w małżeństwie z MEGARĄ. Urodziła mu trzech synów. Hera zsyła na niego najpotworniejszą z chorób - obłęd: Zobaczył w nich swoich wrogów.

Pierwszemu nóż wbija w serce. Drugiemu kijem rozbija głowę. Uciekającą żonę z najmłodszym - jedną przesywa strzałą. Na ratunek przyszła Atena. Obezwładnia herosa. Podaje mu lek i usypia. Kiedy się obudził, uwolniony od obłędu - rozpacza.

Tezeusz odwozi Heraklesa od samobójczych myśli. Wędrują do Delf. Zapytają Apollina, jak może odpokutować, żeby gozdzien być przebaczenia. Pytła rzekła: Przez 12 lat ma służyć jako niewolnik EURYSTEUSOWI, królowi Myken. W nagrodę - dodała - dostąpi łaski nieśmiertelności.

Dwanaście wyznaczonych prac wykonał. Nie będę opowiadał, co zdołał. Jakże potworne zło moce uśmiercił, jakie pokonał, by uwolnić ludzi od strachu i nieszczęść. Wspomnę tylko: Przemierzył całą Ziemię. Na Gibraltarze postawił dwa słupy, zwane Słupami Herkulesa - rzymskie imię herosa.

Przez Afrykę dotarł na Kaukaz, gdzie uwolnił pokutującego w udręce dobroczyńcę ludzkości - Prometeusza.

W roku 776 p.n.e. zatrzymał się na dłużej w Olimpi. Tu dał początek igrzyskom. Brał udział w trzech dyscyplinach - sam wyznaczył, że tylko w tyłu można występować - i zwyciężył.

W tym czasie ożenił się z ukochaną Dejanirą. Towarzyszyła mu często w wędrownościach. Któregoś razu mieli się przepłynąć przez wezbrany potok. Centaur NESSOS - tragarz - zaoferował pomoc. Herakles weźmie dobytek, bo dużo tego. On kobietę - za drobną zapłatę. Heros przeszedł na drugą stronę. Centaur zaczął z Dejanirą uciekać. Krzyknęła. Herakles usłyszał jej wołanie. Strzałą z łuku przeszył nikczemnika.

Gdy heros wracał po żonę, umierający NESSOS mówi Dejanirze, by we flakonie, który ma przy sobie zmieszała jego nasienie z krwią broczącą ze śmiertelnej rany. Niech uszyje herosowi nową szatę, skropi ją miksturą. Czar miłosny w niej zawarty sprawi, że Herakles już nie pokocha żadnej innej kobiety.

Heros znów powędrował. Dejanira całymi tygodniami tęskniła. Pocięła się, szyjąc nową piękną szatę. Wspaniale będzie w niej wyglądał. Skropi ją mocno eliksirem. - Rozmarzyła się, szczęśliwa: Już jej nie opuści.

Wrócił - zwycięski. Na uroczyste złożenie daru wdzięczności Zeusowi zrzucił z siebie łwią skórę. Przywdział nową szatę, która przylgnęła do niego, jakby była jego cielesną powłoką i paliła od środka ogniem.

Zrozumiał. To kres. W męczarniach okropnych zdołał jeszcze ułożyć olbrzymi stos. Podpalił go i rzucił się w płomień. Huknął grom. Heros, w którym ogień wypalił, co śmiertelne - za zasłoną chmury wstąpił na Olimp. Nagroda za wszystko, co uczynił w obronie ludzi i bożego ładu na Ziemi.

Wszystkie religie, Czytelniku, obiecują ludziom WIECZNOŚĆ - jako nagrodę za zbożne życie na Ziemi. - Żywisz tę nadzieję...?

KUBEK



Przy redakcyjnym telefonie dyżurował Marek Lis

Irytujące problemy



W środowy dyżur, poświęcony sprawom drażliwym i uprzykrzającym życie, nie zabrakło zgłoszeń od naszych Czytelników. Jak zwykle skarżyli się czasami na sprawy wymagające istotnych działań, a czasami tylko odrobiny zainteresowania i zrozumienia potrzeb.

Bywa i tak, że nie mamy żadnych możliwości interweniowania, jak w przypadku pani Wacławy z podgryfowskiego Ubocza, która opowiedziała o swoim smutnym doświadczeniu, z którym musi się mierzyć. Śmierć męża, wcześniej jego długa choroba, potem depresja sprawiły, że rozeszły się wszystkie oszczędności, a w domu, którym nikt się nie zajmował, zaczęło się wszystko sypać. W potrzebie dała się omamić wiszącym w wiosce ogłoszeniom o szybkiej, bezproblemowej i taniej pożyczce-chwilówce w firmie Doktor Pożyczka. Rzeczywiście pieniądze - 600 zł - dostała w kwietniu szybko i bezproblemowo. Kiedy jednak, wskutek zbiegu okoliczności, nie spłaciła raty, właśnie poinformowano ją że jej zadłużenie wynosi już 1500 zł i jest natychmiastowo wymagalne. Oczywiście pani Wacława nie ma takich pieniędzy, obawia się natomiast, że dług będzie lawinowo narastał.

Mogliśmy tylko poradzić, by zwróciła się powiatowego rzecznika praw

konsumenta - może on jakoś pomoże wyplątać się z tej dramatycznej sytuacji. A wszystkich innych ostrzegamy przed podobnymi firmami. W tej, z której usług skorzystała pani Wacława, podany przykładowy RRSO wynosi 1819 proc.!

Oczywiście nie zabrakło - to cotygodniowa norma - skargi dotyczącej wspólnoty mieszkaniowej. Pan Leon z ul. Wolności miał pretensje do firmy administrującej nieruchomością, że nie realizuje uchwały o wypowiedzeniu lokalu firmie, która w jego budynku prowadzi działalność gospodarczą. Jednak po omówieniu szczegółów okazało się, że to raczej wina współwłaścicieli, niepotrafiących się porozumieć. Faktycznie, uchwałę przegłosowali, potem część się wycofała, a w trzecim podejściu protokół dokumentujący głosy nie był Czytelny. Brak porozumienia między mieszkańcami, to, niestety, wspólnotowy problem, na który na dobrą sprawę nie ma recepty.

Do służb miejskich pretensje ma pani Anna. Chodzi o usychające w Jeleniej Górze młode drzewa. To zjawisko nagminne. - Przy Wieży Krzywoustego usychają modrzewie, w Parku Norweskim - brzozy, a przy ul. Nowowiejskiej - dęby. Skoro już je posadzono, to chyba należałoby

o nie zadbać, zwłaszcza w tak trudne hydrologicznie lato, jak mieliśmy w tym roku - zasadnie sugeruje nasza Czytelniczka.

Inna mieszkanka Jeleniej Góry wybrała się na spacer po Borowym Jarze do źródła Hipokrene. Dokładnie rok temu, na zlecenie miasta MPGK uporządkował otoczenie źródła i prowadzącej do niego ścieżki. Dziś spacerowiczka tamte działania określa jako pieniądze wyrzucone w błoto.

- Ścieżkę zarosły ogromne chaszczce, przez które miejscami trudno się przedrzeć. Zarośniętego źródła w ogóle nie widać. Po co było to robić, po co było się tym chwalić? - pyta nasza Czytelniczka.

Pani Iwona z Karłowca po wycieczce u jeleniogórskiej stomatolog zrozumiła, czym jest materiałne rozwarstwienie społeczeństwa. Za kilkuminutową, słowną konsultację i zdjęcie panoramiczne zęba zapłaciła 470 zł. - Żeby zarobić takie pieniądze, to muszę prawie tydzień pracować, a pani dentystka powiedziała pięć zdań i zainkasowała pewnie większość tej kwoty. Rozumiem, że długie, drogie studia, że wyposażenie gabinetu pewnie dużo kosztowało, że lekarz ponosi odpowiedzialność, ale mimo wszystko to nie jest chyba sprawiedliwe - uważa pani Iwona.

Ciemności panujące już od wielu tygodni na ul. Kurpińskiego na Zabobrze zgłosił nam mieszkaniec tego osiedla. Chodzi o chodnik od ul. Rózyckiego na Zabobrze II, z którego korzystają tysiące mieszkańców. Czytelnik chciał to zgłosić, uzyskać jakieś wyjaśnienie, ale, jak mówi, z urzędnikami nie da rady się porozumieć.

Tę ostatnią konstatację możemy tylko potwierdzić. Też chcieliśmy w jeleniogórskim Wydziale Dróg i Mostów dowiedzieć się, z czego wynikają problemy, ale od sekretarki p.o. dyrektora usłyszeliśmy, że szef nie rozmawia z dziennikarzami.

Marek Lis

Zadzwoń do nas

W środę od godz. 10 do 14 czekamy na sygnały od Czytelników o tym, co drażni, niepokoi i wymaga dziennikarskiej interwencji

75/64-24-485

601 582 622

REKLAMA I PROMOCJA

Prezydent Miasta Jeleniej Góry informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3 w Jeleniej Górze wywieszono zostało Obwieszczenie nr 102.2019.VIII z dnia 6 sierpnia 2019 roku zmieniające obwieszczenie w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu przeznaczonych do oddania w dzierżawę - na okres do 40 lat - w drodze przetargu nieograniczonego nieruchomości gruntowych niezabudowanych położonych w Jeleniej Górze przy ul. Spółdzielczej.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Prezydent Miasta Jeleniej Góry ogłasza przetarg na sprzedaż niżej wymienionej nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Jeleniej Górze:

Ogłoszeniem nr 59/2019 z dnia 5 sierpnia 2019 r. II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości przy ul. WOLNOŚCI/GOLFOWEJ działka nr 121/4 o pow. 0.0620 ha, obręb JG-4, AM-2, KW JG1J/00084321/6. Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: tereny zabudowy usługowej.

Cena wywoławcza: 82 800 zł netto (plus 23 proc. VAT); Wadium: 8 300 zł Wadium w pieniądzu winno wpłynąć na konto depozytowe: Miasto Jelenia Góra - Bank MILLENNIUM S.A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 10 września 2019 roku.

Wpłata wadium powinna zawierać oznaczenie numeru geodezyjnego działki, której wpłata dotyczy oraz oznaczenie uczestnika przetargu. Przetarg odbędzie się w dniu 16 września 2019r. o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie nr 59/2019 z dnia 05.08.2019 roku zamieszczone zostało w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej Miasta bip.jeleniagora.pl w zakładce „oferty nieruchomości” oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro. Dodatkowych informacji dotyczących przedmiotowej nieruchomości można uzyskać w Wydziale Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro, pokój nr 101 lub telefonicznie pod numerami: 75/75-46-304 lub 75/75-46-303 lub na stronie internetowej www.jeleniagora.pl.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Ostra jazda na Wrak Race



Blisko 70 aut (o ile te pojazdy można jeszcze nazwać autami) ścigało się w ostatnią sobotę (10 sierpnia) we Wrak Race Dobków (gmina Swierzawa). Zawody odbyły się w ramach Festynu Strażackiego, którego celem było zebranie pieniędzy na wyposażenie samochodu strażackiego OSP Dobków. Imprezie patronował Roman Żurek z kabaretu Neonówka, skądinąd mieszkający w Dobkowie.

Dobkowski Wrak Race odbył się na nowo przygotowanym torze. Stylizacje wszystkich uczestniczących aut były bardzo pomysłowe, a w niektórych przypadkach wręcz szokujące. W rywalizacji na torze nikt się nie oszczędzał, a już na pewno nie oszczędzał samochodów. Było więc sporo momentów ekscytujących; nie brakowało też groźnie wyglądających zdarzeń, na szczęście bez przykrych skutków.

W takich zawodach może wziąć udział właściwie każdy. Zasady są bardzo liberalne. Wartość auta nie może przekroczyć 1000 zł (do tej kwoty nie wliczają się elementy podnoszące bezpieczeństwo kierowców - klatka, kubałkowe fotele itp. - które nie są obowiązkowe, ale wskazane). SUV-y, terenówki i auta 4x4 są zabronione, taka masa i technika dawałaby kierowcy zbyt dużą przewagę. Auto nie musi być zarejestrowane, mieć przegląd, ubezpieczenia itp. Co nie dziwi, bo zawody dla takich aut to zwykle ostatnie chwile przed stacją demontażu.

Rajd obserwowało sporo kibiców, żywiłowo reagujących na to, co działo się na torze. Wszyscy też znakomicie się bawili. Także podczas licytacji, na której można było zdobyć bardzo nietypowe fanty, jak choćby żywą kozę.

(mal)

Napięta sytuacja w Spółdzielni Mieszkaniowej Fampa

Spółdzielcy, najemcy i „garażowicze”

Część członków SM Fampa zarzuca zarządowi forsowanie rozwiązań niekorzystnych dla spółdzielni. To stanowisko zdaje się potwierdzać orzeczenie sądu. Chodzi o sprzedaż kilkudziesięciu mieszkań lokatorom, których status spółdzielców poddawany jest w wątpliwość. Obecny, mocno krytykowany przez część spółdzielców prezes zapowiedział publicznie rezygnację po tym, gdy nie otrzymał absolutorium i nie przyjęto sprawozdania finansowego zarządu. Czy zostanie ogłoszony konkurs na prezesa zarządu? Na kolejnym Walnym Zgromadzeniu odrzucono pomysł odwołania prezesa i po raz kolejny przegłosowano zanegowany przez sąd sposób zbycia mieszkań.

Moi rozmówcy nie chcą występować z nazwiska, bo obawiają się szikan. Twierdzą, że zarząd spółdzielni skłóca małą społeczność, napuszcza jednych na drugich, bo to pozwala trwać mimo nierozwiązanych problemów spółdzielni. Do tego panują niecywilizowane obyczaje, np. nie okazuje się spółdzielcom na żądanie dokumentów, choć prawo jednoznacznie to nakazuje. - Tutaj są bez przerwy jakieś rozgrywki - mówią moi rozmówcy.

SM Fampa ma kilka poważnych, nieuregulowanych dotąd spraw. Jednym z nich jest status mieszkańców zajmujących budynki przy ul. Wojewódzkiej (52 mieszkania). W świetle prawa lokatorzy tamtych nieruchomości, jak dowodzą niektórzy spółdzielcy, nie są członkami spółdzielni, a jedynie najemcami. To rodzi określone konsekwencje, bo dziś na przykład przewodniczącą rady nadzorczej jest osoba, która mieszka właśnie w budynku przy ul. Wojewódzkiej, a przecież nie może nią być ktoś spoza grona spółdzielców. Tak mówi statut spółdzielni. Może się zatem okazać, że wszelkie uchwały rady nadzorczej są nieważne. To by oznaczało wielki chaos.

Co do statusu mieszkańców budynków przy ul. Wojewódzkiej w sposób pośredni wypowiedział się sąd. Część członków SM Fampa zaskarżyła do sądu uchwałę dotyczącą sprzedaży mieszkań na ul. Wojewódzkiej ich lokatorom. W orzeczeniu (czerwiec 2019 r.) sąd argumentował, że ta uchwała jest działaniem na szkodę spółdzielni. Wszystko dlatego, że lokatorzy tamtej części zasobów SM Fampa nie spełnili w swoim czasie wymogów przystąpienia do spółdzielni (głównie dlatego, że budynki spółdzielnia kupiła od spółki Beloit, a oni sami

nie partycypowali w kosztach zakupu, w przeciwieństwie do pozostałych spółdzielców). Spółdzielcami zatem nie są. Jak twierdzą moi rozmówcy, potwierdził to też związek rewizyjny w specjalnej opinii. - Sprzedaż lokali za 1 próc. wartości nie wchodzi więc w grę, możliwa jest sprzedaż za 5 proc. Mogą nabyć te mieszkania nie jako spółdzielcy, ale jako najemcy. Upust 95 proc. to przecież także bardzo dobra oferta - taką opinię głoszą opozycyjni wobec władz spółdzielni mieszkańcy osiedla.

Dużym, nierozwiązanym problemem pozostają 273 garaże, które jako obiekty są własnością poszczególnych osób, natomiast grunt pod nimi należy do spółdzielni mieszkaniowej. - Błąd popełniono przed laty. Skarb Państwa przekazał teren w użytkowanie wieczyste jeszcze Fampie, potem Beloitowi. Na tym terenie pracownicy ze środków własnych postawili swoje garaże. W którymś momencie teren przejęła spółdzielnia mieszkaniowa i zaczęły się problemy. Chodziło o to, żeby właściciele murów mogli wykupić teren pod swoimi garażami. Dotąd to się nie udało, spółdzielnia nie robi w tej sprawie nic i nie odpowiada na składane propozycje wykupu. Słyszymy wciąż, że jest to niemożliwe - opowiada Marek Jędrzejewski, właściciel takiego garażu, choć on sam nie jest członkiem SM Fampa, ale pełnomocnikiem jednego z nich. Ostatnio WZ zobowiązało zarząd do sprzedaży gruntów pod garażami właścicielom murów.

Niektórzy członkowie SM Fampa wskazują, że zarząd spółdzielni dopuszcza się manipulacji. - Ludzie poprzekładali urlopy, żeby



Część członków SM Fampa wytyka zarządowi, że skłóca różne grupy spółdzielców, żeby łatwiej było rządzić.

być na WZ, gdzie decydowano o absolutorium, sprzedaży mieszkań na Wojewódzkiej i sprzedaży gruntów pod garażami. Te decyzje zapadły. Prezes nie dostał absolutorium, zadeklarował, że odejdzie, a teraz, na początku sierpnia, zwołano kolejne WZ, kiedy część spółdzielców się rozjechała, a w programie widzimy część tych samych punktów - mówi jeden ze spółdzielców. Przypomina, że zarząd przygotował bardzo nierzetelne i podejrzane sprawozdanie, gdzie m.in. umieszczono pozycję: „Szkolenia dla rady nadzorczej” (około 21 tys. zł), których, jak potwierdzili samo członkowie RN, nie było.

Zdesperowani spółdzielcy próbowali szukać pomocy na zewnątrz. - Napisałem do zna-

jomej pani poseł, nie zareagowała, a kiedy ją spotkałem, to powiedziała tylko: „Ale w tej waszej spółdzielni się narobiło...” - opowiada mieszkaniec osiedla fampowskiego. Inna parlamentarzystka zareagowała, ale zarząd odpisał jej, że sprawy właściwie nie ma, a szum wywołuje grupa starszych piniaczy, jakich spotkać można wszędzie. I na tym interwencja się zakończyła.

Z prezesem porozmawiać mi się nie udało - udał się na urlop (może potrwać do 4 września). Dariusz Kołodyński, zatrudniony na 1/10 etatu członek zarządu SM Fampa (oddelegowany z Rady Nadzorczej), nie zgadza się z tezami wysuwanymi przez część spółdzielców. - Kolejne WZ było związane z głosowa-

niem w sprawie dofinansowania ociepleń budynków - tłumaczy. Nie zaprzecza jednak, że po raz kolejny głosowano też w sprawach, o których była mowa na poprzednim WZ. - To głosowanie w sprawie sprzedaży gruntu pod garażami oraz mieszkań na Wojewódzkiej powtórzyliśmy po konsultacjach z prawnikami - mówi przedstawiciel zarządu SM Fampa. Zadecydowano, że „garażowicze” grunt odkupią za 5 proc. wartości, a lokatorzy z ul. Wojewódzkiej swoje mieszkania - za 1 proc. wartości. Wygląda więc na to, że zignorowano orzeczenie sądu o „działaniu na szkodę spółdzielni”. Dlaczego?

- Sąd ustosunkowywał się do wcześniejszej uchwały, teraz jest nowa. Sąd w przytaczanym orzeczeniu przecież nie wypowiedział się w sprawie członkostwa lokatorów z ul. Wojewódzkiej. Utrzymano 99-procentowy upust, bo uważamy, że ci mieszkańcy są spółdzielcami. Ustawa, z której można wyciągnąć inny wniosek, weszła w życie w 2017 r., a prawo nie może działać wstecz - twierdzi Dariusz Kołodyński. Dodaje, że załatwienie tych dwóch poważnych, nierozwiązanych długo problemów, powinno uspokoić atmosferę. Uchwały WZ uprawomocnią się po sześciu tygodniach. W tym czasie mogą zostać poddane zaskarżeniu.

Odnosnie losów prezesa spółdzielni, jak twierdzi Dariusz Kołodyński, nic nie jest jeszcze przesądzone, bo stosowny wniosek w sprawie jego odwołania na WZ 2 sierpnia przepadł. - Jako rada nadzorcza będziemy za tym, żeby prezes pozostał - mówi.

Tekst i zdjęcia: (sad)

Niełatwiona od lat sprawa garaży właśnie znalazła swój finał. Wszystko wskazuje na to, że właściciele murów będą mogli teraz wykupić także grunt pod nim za 5 proc. wartości.



Czy 500+ wyjeżdża za granicę?

Nie chodzi oczywiście o to, że generacja, która doczekała się już w języku potocznym określenia „pokolenie 500+”, emigruje, gdyż te dzieci są w większości w przysłowiowych powijkach. Chodzi o zauważalny w ostatnich latach transfer publicznych, pochodzących z budżetu państwa (a więc z pieniędzy podatników) środków na świadczenia wychowawcze do... budżetów obcych państw. Łatwo zgadnąć, że kołem zamachowym tego procesu jest turystyka i wypoczynek za granicą. Jak to wygląda w szczególności na naszym turystycznym terenie?

Tajemna magia Pragi

Wypłaty comiesięcznego świadczenia wychowawczego, w wysokości 500 zł, na drugie lub kolejne dziecko w rodzinie, rozpoczęły się w połowie 2016 r. W miesiącach letnich 2017 i 2018 r. (a także w tym roku) pracownicy biur turystycznych pod Karkonoszami zaobserwowali dużo większą niż wcześniej ilość specyficznych turystów, zapisujących się na 1-dniowe wycieczki zagraniczne.

- Albo rodzice z minimum dwójką dzieci, albo też skład poszerzony: rodzice, dzieci i babcia czy nawet oboje dziadkowie - charakteryzuje nową klientelę pracownica jednego z karpaczańskich biur. - Większość sprawia wrażenie ludzi, którzy nie tylko po raz pierwszy wybierają się za granicę, lecz chyba w ogóle pierwszy raz gdzieś razem wyjechali. Po czym to poznać? Nie orientują się, że dzieci muszą posiadać własny dokument tożsamości, nie chcą kupować obcych walut sądząc, że w Czechach lub Niemczech zapłacą złotówkami lub nie będą w trakcie wycieczki wydawać pieniędzy... Skutkuje dopiero tłumaczenie, że przecież toalety są płatne, a dzieci na pewno poproszą o kupno pamiątki czy lodów.

- Jest jeszcze coś charakterystycznego: ta grupa klientów najczęściej wybiera wycieczkę do Pragi czeskiej, i to w wersji klasycznej - dodaje szefowa mojej rozmówczyni. - Dlaczego? W jej trakcie nie przewidujemy opłat za wstępy. Cena wycieczki dla osoby

dorośli nie przekracza 90 zł, a dzieci mają zniżkę. Przypuszczam, że dlatego ta impreza jest tak często wybierana.

Monika, przewodniczka po Pradze i pilotka wycieczek, widzi jeszcze jedną przyczynę: - Działa coś, co nazwałabym tajemną magią Pragi. Miasto o ponadtysiącletniej historii, oszczędzone przez kataklizm II wojny światowej, należy do najpiękniejszych w Europie. Moda na wyjazdy do stolicy Czech, zwłaszcza takie 1-dniowe, przy okazji pobytu w Sudetach, panuje już od ponad ćwierćwiecza! Po całej Polsce idzie fama o atrakcjach miasta nad Wełtawą. Można podejrzewać, że wykształcił się pewien snobizm na te wyjazdy, więc ludzie ze środowisk, które do tej pory nie mogły sobie na to pozwolić, chcąc dorównać do „średniej sąsiedzkiej” (lub rodzinnej), wydają pieniądze z 500+ m.in. na wycieczkę do Pragi.

Wrzask dwulatka w autokarze

Wyprawę do stolicy Czech, z małymi dziećmi w składzie wycieczki, przeżyło młode, bezdzietne jeszcze małżeństwo. - Po drodze - koszmar! - kręci głową Damian. - Nieco ponadroczna dziewczynka darła się, jakby ją ze skóry obdzierali. Z początku był spokój, bo spała, ale

Okolice Zamku Praskiego wypełniają także turyści w wieku szkolnym, wśród których przeważają w ostatnich latach dzieci z Polski.



w Czechach, akurat jak przewodnik opowiadał przez mikrofon o fajnych miejscowościach, dała taki koncert, że pan musiał przerwać, bo nie szło wytrzymać. On przestał, ona uspokoiła się, lecz jak tylko zaczął mówić - znów to samo. W końcu dał sobie

spokój, a na trasie wycieczki rodzinka odłączyła się i wreszcie mogliśmy czegoś posłuchać. - Po tej podróży boimy się mieć własne dzieci - śmieje się żona Damiana, Sylwia.

Nasza znajoma przewodniczka ma trochę szersze doświadczenia. - Licz-

ba rodzin z dziećmi na wycieczkach, zwłaszcza do Czech, zauważalnie wzrosła, począwszy od 2017 r. Przeciętnie stanowią one około jednej trzeciej składu 50-osobowej wycieczki. W większości rodzice są porządnie przygotowani: biorą składany wózek, zabawki czy jakieś gry na drogę, by maluch się nie nudził, i starają się nie sprawiać kłopotów. No, ale wyjątki się zdarzają.

Z obserwacji przewodników wynika, że najgorszy wiek do takiej podróży to dzieci między rokiem a 2 latami życia. Zmęczone, zestresowane jazdą i obcymi dookoła, a już znające „siłę” swego krzyku, więc z nimi jest najwięcej problemów.

Czasami trafiają się odważni, którzy biorą na wycieczkę... niemowlęta. - Cóż, jeżeli pogoda sprzyja, a mama nie karmi piersią (wprawdzie bardzo rzadko, ale i takie sytuacje się zdarzają), to zero kłopotów - twierdzi Andrzej, przewodnik po Pradze czeskiej. - Niemowlak słodko śpi w wózeczku, a rodzice mogą spokojnie posłuchać, pooglądać, porobić zdjęcia.

Jeżdżą też rodzice z dziećmi kilkulatni. Mali wycieczkowicze dzielnie przemierzają ulice Pragi, lecz czasem widać, że są śmiertelnie znudzeni. - Zwiedzanie miast to głównie poznawanie ich historii i zabytków kultury materialnej - rozważa jedna z praskich przewodniczek - a to nie jest oferta dla kilkulatków. Najwięcej z takiej wycieczki wyniesie licealista, można się też wybrać z dzieckiem w wieku gimnazjalnym. Młodszy natomiast uwielbiają przyrodę - skały,

Pani Jola przyjechała na wycieczkę do Pragi z 5-letnią Mają i niespełna roczną Matyldą. Bardzo się cieszy ze spaceru po legendarnym Moście Karola.



wodospady, zwierzęta w zoo. Jeśli wycieczka ma sprawić przyjemność dziecku, trzeba to wziąć pod uwagę - twierdzi przewodniczka.

Co mówią sami zainteresowani?

- Pojawiło się trochę dodatkowego grosza, no to pojechaliśmy - uśmiecha się Artur, tato 3-letniego Marka i 5-letniej Marysi. - Bez tego 500 zł co miesiąc ciężko by było, a tak to są wspólne wakacje, pierwszy raz, odkąd urodził się Mareczek.

Na pytanie, czy nie bali się jechać z tak małymi dziećmi na 12-godzinną wycieczkę do Pragi, odpowiada machnięciem ręki: - Daliśmy radę! Wzięło się wózek, pogoda była ładna, pani przewodnik troszczyła się, żebyśmy nadążali, no i git. A zobaczyliśmy śliczne rzeczy. Może jedyna taka okazja w życiu.

Taki jest w większości sens wypowiedzi innych rozmówców: - Państwo dało zasiłek, to się bierze i korzysta, bo nie wiadomo, jak długo to potrwa. Rodziny, z którymi rozmawiałam, to finansowi „średniacy” (nie mylić z klasą średnią). Przed uruchomieniem programu 500+ jakoś wiązali koniec z końcem, ale nie stać ich było na wakacje w modnym kurorcie czy wyjazd za granicę. Znamienne, że nikt z tej grupy nie myśli o oszczędzaniu na dobrą przyszłość dzieci, a większość nawet nie ma pojęcia, że istnieją dobrze oprocentowane, przeznaczone specjalnie dla nich obligacje Skarbu Państwa.

Trochę statystyki

W obu karkonoskich kurortach, Karpaczu i Szklarskiej Porębie, funkcjonuje 12 biur turystycznych. Na wycieczki jednodniowe prowadzą także firmy w Jeleniej Górze oraz Świeradowie Zdroju. Cele tych wypraw to zarówno atrakcje po stronie polskiej, jak i czeskiej oraz niemieckiej, ze wskazaniem na Czechy - od ponad ćwierćwiecza rekordy popularności bije Praga oraz Adršpasko-Teplice Skaly, zwane popularnie Skalnym Miastem.

- W lipcu i sierpniu wycieczki do Pragi posyłam właściwie codziennie - mówi właściciel jednego z wiodących turystycznych biznesów pod Karkonoszami. - Szacuję, że w ciągu jednego wakacyjnego tygodnia pod szyldem mojego biura jedzie do Pragi najmniej 300 osób.

Potwierdza obserwacje przewodników - w ciągu ostatnich 3 sezonów turystycznych nastąpił wzrost wyjazdów rodzin z dziećmi, a w latach 2017-18 takie rodziny stanowiły nawet jedną trzecią składu przeciętnej, 50-osobowej wycieczki.

Policzmy zatem: niech na jedno biuro przypadnie, minimum, jedna wycieczka do Pragi codziennie (od poniedziałku do soboty włącznie). W autokarze mieści się średnio 50 wycieczkowiczów. Daje to liczbę 300 osób, z czego, według szacunków naszych rozmówców, 100 jest beneficjentami programu 500+. W przeliczeniu na 12 podkarkonoskich biznesów turystycznych daje to liczbę, minimum, 1200 osób tylko w jednym wakacyjnym tygodniu, a takich tygodni jest 10. Tak więc w ciągu wakacji do stolicy Czech wyjeżdża, tylko z naszego terenu, około 12 tys. beneficjentów 500+. A przecież w praskich 1-dniówkach specjalizują się również firmy tury-

styczne z Ziemi Kłodzkiej czy okolic Wałbrzycha...

Jak ocenić to zjawisko?

Biznes turystyczny pod Karkonoszami ma się nieźle, m.in. dzięki owym jednodniowym wyjazdom. Dają one utrzymanie sporemu gronu osób - właścicielom i pracownikom biur turystycznych, przewodnikom, firmom przewoźnym. Ponieważ wszyscy płacą podatki, PIT i VAT (ten ostatni także pobierany od wszelkich zakupów), część pieniędzy ze świadczeń

wychowawczych wraca do budżetu państwa. Jednak...

- W Pradze czy w ogóle po stronie czeskiej nie sposób nie wydawać pieniędzy! - śmieje się Mirek, kolejny przewodnik oprowadzający praskie wycieczki. - A to magnesik na pamiątkę, a to lody, a to napój... Ciekawi turystów czeska kuchnia, więc idą do restauracji w czasie wolnym. Sądzę, że każdy wycieczkowicz wydaje przeciętnie podczas 1-dniowego wypadu jakieś 300 koron.

300 koron pomnożone przez 12 tys. wycieczkowiczów korzystających

ze świadczeń wychowawczych daje kwotę 3.600. 000 koron, która zasila budżet Republiki Czeskiej. W przeliczeniu na polską walutę otrzymujemy niebagatelną kwotę 612 tys. zł., płynącą tylko spod Karkonoszy, tylko na wycieczki do Pragi. A jeździmy też tam, gdzie opłaca się wstępy, niejednokrotnie przekraczające 200 koron na osobę. Grupy dziecięce i młodzieżowe liczniej niż przed trzema laty jeżdżą na kolonie zagraniczne. Rodziny masowo wybierają urlopy w Grecji, Chorwacji, Bułgarii... Liczby rosną.

Rodziny, pobierające świadczenia wychowawcze, otrzymują je na mocy aktów prawnych uchwalonych przez Sejm RP, a pieniądze te mają prawo wydać, na co chcą - tak jest pomysłana idea 500+. Pozostaje zadać pytanie, czy ustawodawca, ochoczo rozdający środki z budżetu państwa (a więc pieniądze podatników) w ramach różnych programów socjalnych, przewidział efekt transferu tych pieniędzy do budżetów obcych państw.

Tekst i zdjęcia:
Ewa Kiraga-Wójcik

REKLAMA I PROMOCJA



RZEMIEŚLNICY SZKŁA I SZTUK WSZELAKICH POSZUKIWANI

Pracujesz ze szkłem, drewnem, kamieniem?

Tworzysz dzieła sztuki? Pochwal się!

XIII SZKLANE MIASTECZKO 2019

ŹELEZNY BROD | 14.09. 2019 | 10:00 - 18:00

15.09. 2019 | 09:00 - 16:00

TARGI SZKŁA | POKAZY PRODUKCJI | ZWIEDZANIE HUTY | WYSTĘPY ARTYSTYCZNE

- UDZIAŁ W WYSTAWIE JEST BEZPŁATNY!
- ORGANIZATORZY ZAPEWNIĄJĄ BEZPŁATNIE MIEJSCE SPRZEDAŻY I ZAKWATEROWANIE
- NABÓR DO 9 WRZEŚNIA 2019 ROKU (LICZBA MIEJSC OGRANICZONA)



KARR
Karkonoska Agencja
Rozwoju Regionalnego



OKRESNÍ
HOSPODÁŘSKÁ KOMORA
V JABLONCI NAD NISOU



PRZEKRACZAJEMY GRANICE
2014-2020



EVROPSKÁ UNIE / UNIA EUROPEJSKA
EVROPSKY FOND PRO REGIONÁLNÍ ROZVOJ
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Projekt „Szlakiem tradycji i produkcji regionalnej w polsko-czeskim rejonie Kotliny Jeleniogórskiej, Gór Izerskich i Karkonoszy” jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu współpracy Interreg V-A Republika Czeska-Polska 2014-2020.

SZCZEGÓŁY NA WWW.KARR.PL | +48 75 75 27 500 | BIURO@KARR.PL

Ceramiczny Ogród zachwyci w Bolesławcu

Prezentacje zastaw stołowych, spotkania autorskie z projektantami, prezentacja i sprzedaż limitowanych edycji dekoracji autorskich, lepienie w glinie, zdobienie ceramiki metodą stempelkową - te i wiele innych atrakcji czeka gości Ceramicznego Ogrodu, do którego odwiedzenia zaprasza od środy 14 sierpnia Spółdzielnia Rękodzieła Artystycznego w Bolesławcu „Ceramika Artystyczna”, na skwerze przed zakładem (ul. Kościuszki 23); oficjalne otwarcie w piątek, 14 sierpnia o godz. 11.00.

Ceramiczny Ogród zapowiada się jako jedna z najciekawszych imprez towarzyszących rozpoczynającego się w środę 14 sierpnia 25. Bolesławieckiego Święta Ceramiki. Święto Ceramiki trwać będzie do niedzieli i przez cały ten czas będzie można też odwiedzić Magiczny Ogród. Na skwerze przed zakładem prezentowane (i sprzedawane) będą produkowane przez spółdzielnię naczynia ceramiczne. Warto przekonać się osobiście, że wszystkie zachwyty nad wyrobami „Ceramiki” - uroda, naturalność, prostota, funkcjonalność, trwałość, dopracowana jakość, związek z tradycją - są w pełni uzasadnione....

Ogród Ceramiczny będzie atrakcyjnym miejscem dla całych rodzin. Gdy rodzice zajęci będą podziwianiem zastaw stołowych, dzieci zajmą się - pod opieką pracowników zakładu - lepieniem wyrobów z gliny i zdobieniem wyrobów metodą stempelkową.

W tym roku w Ceramicznym Ogródku kontynuowana będzie prezentacja autorskich, limitowanych edycji zestawów ceramicznych, w dekoracjach unikatowych i tradycyjnych. Obejrzeń i kupić będzie można nagrodzone w ostatnim czasie kolekcje Ceramiki Artystycznej. Chodzi o nagrodzony przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego tytułem „Wzór roku dla kultury”, zaprojektowany przez Teresę Lianę i Mariusza Ochodzkiego, zestaw kawowy zdobiony w bryły geometryczne (nawiązuje w swojej stylistyce do lat sześćdziesiątych). Druga taka kolekcja to

nagrodzony tytułem „Dobry wzór” Instytutu Wzornictwa Przemysłowego zestaw misek w kształcie ryb autorstwa Marcina Ochodzkiego i Marii Starzyk. Nowe dekoracje, które na pewno zachwycą gości Ceramicznego Ogrodu, to zestawy z motywem liści klonu japońskiego Marii Starzyk (kolekcja była prezentowana na Międzynarodowych Targach Konsumenckich Ambiente we Frankfurcie n. Menem) oraz kolekcje z motywem kwitnącej jabłoni, również pani Starzyk. Także inni znakomici projektanci spółdzielni (m.in. Maryla Iwicka, Irena Mączka, Jacek Chyła) przygotowali krótkie serie naczyń ceramicznych. Wszystkie są sygnowane i numerowane, a sprzedawane będą w specjalnej oprawie. Taki wyrób może być ozdobą każdej ceramicznej kolekcji.

Na pewno będzie w czym wybierać i każdy znajdzie coś dla siebie, bo na stoiskach Ceramicznego Ogrodu znajdzie się 15 tys. sztuk wyrobów ceramicznych, ozdobionych na 60 różnych sposobów.

Wytwarzaną z białej gliny kamionkę wypala się w nowoczesnych ceramicznych piecach, w temperaturze 1250 stopni C, stosując bezołowiowe szkliska, co powoduje, że jest ekologiczna, odporna na ścieranie, dlatego bezpieczna w piekarnikach, zmywarkach do naczyń i kuchenkach mikrofalowych. Naczynia dekorowane są ręcznie, tradycyjną metodą stempelkową (drobne wzory nanoszone są ręcznie za pomocą specjalnych stempli z gąbki morskiej oraz pędzelkami), przy zastosowaniu szklisk i farb bezpiecznych ekologicznie



14 - 18 SIERPNI 2019 R. GODZ. 11.00 - 18.00



ZARZĄD SPÓŁDZIELNI RĘKODZIEŁA ARTYSTYCZNEGO
„CERAMIKA ARTYSTYCZNA”

SERDECZNIE ZAPRASZA DO CERAMICZNEGO OGRODU
W RAMACH 25. BOLESŁAWIECKIEGO ŚWIĘTA CERAMIKI

UROCZYSTE OTWARCIE 16 SIERPNI O GODZ. 11.00

PRZY ULICY KOŚCIUSZKI 23 W BOLESŁAWCU
SKWER PRZED ZAKŁADEM



www.ceramika-artystyczna.pl



Na stoiskach Ceramicznego Ogrodu znajdzie się 15 tys. sztuk wyrobów ceramicznych, ozdobionych na 60 różnych sposobów.

(niezawierających kadmu i ołowiu). To iście benedyktyńska praca: sześcioposobowy komplet do kawy z unikatowej serii artystka maluje dwa tygodnie. Różnorod-

ny asortyment form sprawia, iż naczynia kamionkowe doskonale komponują się w różnych rodzajach wnętrz i umożliwiają użycie rozmaitych dodatków typu obrusy lniane, haftowane, satynowe...

Ceramika z Bolesławca jest nie tylko elegancka, ale i ekstremalnie trwała. Może z łatwością wytrzymać codzienne użytkowanie

Użytkowa wartość tych naczyń to jedno. Równie ważna jest ich wartość artystyczna. Razem sprawia to, że ceramika z bolesławieckiej spółdzielni to sztuka użytkowa w pełnym tego słowa znaczeniu. Świat to docenia. Wyroby spółdzielni kupują mieszkańcy Japonii, Korei Południowej, Hongkongu, Tajwanu, ale także amerykańska generalicja, bo kolekcje sprzedawane są w sklepach w Pentagonie i w kilku innych bazach wojsk amerykańskich, m.in. w Bazie Korpusu Piechoty Morskiej Quantico. To imponujące, że 90 proc. produkcji „Ceramiki Artystycznej” trafia na rynki zagraniczne, przede wszystkim azjatyckie.

- Jak co roku nasz ogród odwiedzi wielu zagranicznych gości, którzy już zapowiedzieli swoją wizytę. Są wśród nich osoby liczące się na światowym rynku ceramicznym. To miłe, inspirujące i dające satysfakcję, że doceniają naszą pracę - cieszy się prezes Spółdzielni Helena Smoleńska. - Czasami wizyty przynoszą dość zaskakujący efekt, jak w przypadku goszczącej przed rokiem na kiermaszu klientki z Tajwanu. Po powrocie z Bolesławca wydała przepiękny katalog, prezentujący autorskie prace naszych projektantów. Zapraszam wszystkich do wizyty w naszym Ogródku, gdzie będzie można spokojnie delektować się ceramicznym pięknem - zachęca do odwiedzin prezes spółdzielni Helena Smoleńska.

Artystyczne życie Pławnej

Po kilku latach przerwy Dariusz Miliński wrócił do organizacji letnich plenerów twórczych w Pławnej. Przez cały ubiegły tydzień w swoim domu i pracowni gościł kilkunastu artystów - malarzy, rzeźbiarzy, rysowników. Wspólnie spędzali czas, pracowali, bawili się, łączili swoje światy. W czwartkowy wieczór, przy galerii Milińskiego, w sercu wsi zabrzmiał energetyczny koncert zespołu Yurodivi, otwarty dla wszystkich zainteresowanych. Twórcze spotkanie zakończyła w sobotę plenerowa wystawa, na której artyści zaprezentowali efekty wspólnego działania.

Na plener do Pławnej w tym roku przyjechali: Henryk Sawka, Rafał Staniszewski, Daniel Pielucha, Sylwester Chłodziński, Aneta Początek, Anna Nesteruk, Wiesław Bober, Arleta Bo, Grzegorz Pawłowski, Maciej Bień, Katarzyna Karczmarska, Joanna Brudzińska, Jarosław Kozłara. Artyści zgodnie



- Jest istotna różnica między pracą w domu i na plenerze. Wyjście do ludzi daje niezwykłą energię, wyzwala emocje i przelewa się na płótno. Inspiruje inny świat, otoczenie wyjaśnia Aneta Początek.

- bo życie nas zmienia, naturę mamy już inną i siłę na szaleństwo znacznie mniej. Ale ta cisza, spokój wokół chyba nie na dobre nam wychodzi. Potrzeba nam pobudzającej witaminy, żeby nie zastać się, nie zgnuść do reszty i czerpać jak najwięcej radości z życia - mówi Darek Miliński. - Dlatego teraz, trochę na próbę, zrobiliśmy nieco skromniejszy, ale też i inny niż dotychczasowe plener „ostrzegawczy” przed działaniami, jakie planujemy

w przyszłym roku. Wracamy do życia, ale w nieco innej formule, bardziej profesjonalnej. Dzięki temu w nasze działania zaangażowanych jest więcej osób i możemy zrobić więcej.

Gospodarz spotkania nie ukrywa, że impulsem do wznowienia plenerów w Pławnej był jego udział w tegorocznym plenerze artystycznym w Międzyrzeczu, jakie, chciał przedłużyć.

- Spotkałem tam fantastycznych ludzi. Poczuliśmy niezwykłą więź ze sobą i że mamy sobie nawzajem dużo do powiedzenia - opowiada Darek Miliński.

- Nie chodzi tylko o wzajemną inspirację, ale i poczucie jedności w przerażających czasach. Poczuliśmy, że musimy wspólnie bronić się przed otaczającymi nas idiotyzmami i wdzierającą się w nas brutalnością świata. Zauważyłem, że zacząłem bluzgać w obrazach, że polityka wdarła się do pracowni, zawładnęło nami złe sny, że budzą się w nas demony, a farby i pędzle rozwalone są po podłodze. Gdzie w tym wszystkim uduchowanie?! Dlatego musimy stanąć do walki o piękno życia. Każdy z nas indywidualnie poradzić musi sobie sobie z problemem, jak przetoczyć kamień w obrazie. Ale razem możemy wykręcić z siebie siły do wspólnej walki o lepszy świat. Potrzebna jest nam armia reagujących.

Robimy coś nie tylko dla siebie, udowadniając, że potrafimy jeszcze zatańczyć na ulicy. Zastanawialiśmy się, czy inni też tego chcą, czy impuls jest w stanie ruszyć ludzi w okolicy i koncert udowodnił, że tak. Wiele osób wyłazło z nory, a o to przecież chodziło!

O potrzebie wyjścia z domu i wartości twórczego spotkania mówią też uczestnicy pleneru.

- Jest istotna różnica między pracą w domu i na plenerze. Wyjście do ludzi daje niezwykłą energię, wyzwala emocje i przelewa się na płótno. Inspiruje inny świat, otoczenie. Ja tutaj namalowałam rzeźbę! Robię coś, czego nie robiłam wcześniej - wyjaśnia Aneta Początek.

- Takie spotkanie buduje, motywuje do pracy. Uczymy się czegoś od siebie nawzajem, zdobywamy doświadczenie, nowe umiejętności, rozwijamy skrzydła, zyskujemy życiowe mądrości, łapiemy świeżość - dodaje Anna Nesteruk.

Dlatego równie ważne jak praca są niekończące się rozmowy przy stole, które nierzadko znajdują odzwierciedlenie w plenerowych pracach.

- Bezcelne są takie spotkania. Z wielu względów. Cały rok siedzimy we własnych światach, w których warto wywracać się choć raz w roku. Spotkać się, podpatrzeć innych, zainspirować się, zaczerpnąć powietrza. Rozmawiamy też o technikach, rozwijamy warsztat - podkreśla Sylwester Chłodziński.

- Artyści to specyficzni ludzie, którzy lubią dobrze poczuć się w swojej rodzinie, w tym szczególnym domu - dorzuca Aneta Początek. - Do tego to słynne i ciekawe miejsce. Tyle wrażeń, że chce się malować.

Darek Miliński przyznaje, że być może do działania pobudził go jubileusz 50-lecia jego pracy artystycznej, który przypada w tym roku.

- Nosi mnie, to fakt. No i nie ma co się powstrzymywać. Póki nam się chce, trzeba to wykorzystać. Coś się dzieje! W tym roku przy plenerze finansowo pomogła nam Gmina Lubomierz i Dolnośląska Izba Rolnicza. Jeśli znajdziemy wsparcie w przyszłym roku, zrobimy więcej. Trzeba żyć!

Tekst i zdjęcia: Daniel Antosik



Sylwester Chłodziński jest rzeźbiarzem i podczas pleneru koncentrował się na tym medium, ale gdy zostało czasu, sięgnął też po pędzel.



Anna Nesteruk mówi o wielkiej sile spotkania, które buduje człowieka i motywuje do pracy, ale przy płótnie szuka dystansu, wyciszenia i rozmowy ze sobą w ciszy i samotności.

podkreślali niezwykłą urodę i atmosferę miejsca, w którym się spotkali, oraz wyjątkową gościnność, energię i charyzmę jego gospodarzy. Nie ukrywali też, że magnesem przyciągającym ich właśnie tutaj jest nie tylko chęć twórczego działania poza własną pracownią, ale przede wszystkim zjawiskowa osobowość Darka Milińskiego.

Dariusz Miliński od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku kreuje niezwykle życie wsi, w której mieszka z rodziną. Przez ponad dwie dekady corocznie organizował zjawiskowe plenery twórcze i zapraszał do siebie wielu znakomitych artystów. W ostatnich latach ograniczył jednak swoją społeczną aktywność

i skoncentrował się na własnej twórczości. Zanępkowany marazmem okolicy i w odpowiedzi na poruszającą go rzeczywistość postanowił jednak ponownie otworzyć drzwi swojej pracowni dla gości i zrobić coś, co wyciągnie z domów sąsiadów i pobudzi ich do wspólnego życia.

- Przez lata nie robiliśmy już plenerów,

Porozmawiajmy o andropauzie

Proces starzenia się dotyczy wszystkich żywych istot. Ludzi natura „obdarzyła” etapem przejściowym pomiędzy tzw. wiekiem reprodukcyjnym a starością. U kobiet zaznacza się on wyraźnie, pod postacią tzw. menopauzy. Męski etap przemian, nazywany andropauzą (greckie słowo „andros” znaczy „mężczyzna”), choć nie prowadzi, jak u kobiet, do nieodwracalnego zatrzymania funkcji hormonalnych i reprodukcyjnych, ma jednak miejsce i wpływa na zdrowie oraz komfort życia mężczyzn.

Istota zjawiska i jego przyczyny

Andropauza może się rozpocząć już po 50. roku życia. W organizmie zachodzą zmiany wpływające na sferę somatyczną, psychiczną oraz życie seksualne. Ich podłożem, podobnie jak w kobiecej menopauzie, jest zmieniająca się gospodarka hormonalna.

Hormon wywierający największy wpływ na męski organizm to testosteron. Należy on, obok androsteronu i 5-alfa-dihydrosteronu, do grupy androgenów, czyli hormonów płciowych wytwarzanych w jądrach i powodujących tzw. maskulinizację - jej wynikiem są męskie cechy płciowe oraz, co najważniejsze, zdolność do spermatogenezy, czyli produkcji plemników.

Istotą andropauzy jest taki spadek poziomu wydzielania androgenów, że wprawdzie nie dochodzi do całkowitego zatrzymania funkcji hormonalnych czy reprodukcyjnych, lecz następuje ich obniżenie, a nawet znaczne upośledzenie. Tak więc, o ile 70-letnia kobieta nie może spłodzić dziecka z użyciem własnego materiału genetycznego (jajeczka), o tyle jej rówieśnik, teoretycznie, jest w stanie to zrobić.

Takich „rekordzistów” nieczęsto się jednak spotyka, choć ojcostwem w późnej starości miał się ponoć cieszyć sam Arystoteles. Większość panów prędzej czy później odczuwa różnorakie objawy męskiego etapu przejściowego.

Symptomy andropauzy

Pojawiają się zakłócenia w życiu seksualnym - spadek libido, obniżenie poziomu satysfakcji, brak uczucia podniecenia, problemy z erekcją, a nawet jej zanik. Do tego mogą dojść objawy bardzo podobne do tych w przebiegu kobiecej menopauzy - nadmierna potliwość, uczucie gorąca czy palpacje serca. Obie płcie czasami odczuwają również prawie toż-

same trudności w sferze psychicznej, czyli kłopoty z pamięcią, koncentracją, drażliwość, stany lękowe, obniżenie nastroju lub brak zadowolenia z życia. W sferze somatycznej pojawiają się zaburzenia snu, apetytu, ogólne

osłabienie fizyczne organizmu, a także dolegliwości bólowe. Zmienia się wygląd mężczyzny. Masa mięśniowa może się zmniejszyć nawet o 25 proc., za to rośnie ilość niebezpiecznego tłuszczu trzewnego, i to aż o 10-15 kg. W wieku andropauzalnym często pojawia się nadci-

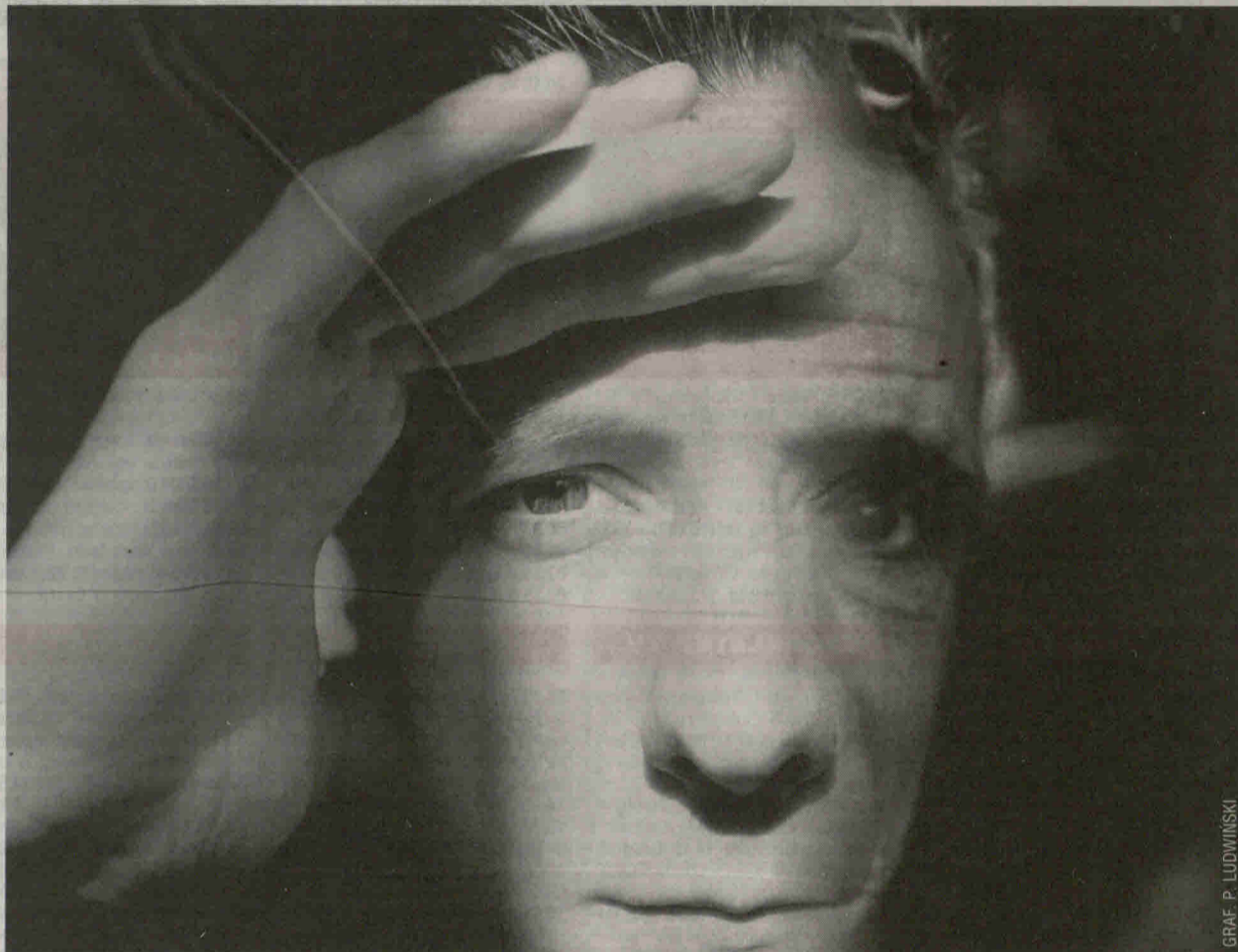
śnienie tętnicze czy też stan przedcukrzycowy, uwarunkowany wzrostem insulinooporności - w procesie tym zmniejsza się wrażliwość tkanek na insulinę. Podobnie jak u kobiet może wystąpić osteopenia (zmniejszenie

nawet omijają ich zmiany wyglądu. Po części decyduje o tym genetyka, ale bardzo wielu panów, którzy w podeszłym wieku dysponują większym potencjałem zdrowotnym niż ich rówieśnicy, po prostu zapracowało sobie na to.

lub społecznie, uprawiając hobby czy działając na rzecz swej wspólnoty. Oczywiście nigdy nie jest za późno, by zmienić tryb życia - powoli, małymi krokami wprowadzać do diety więcej warzyw i pokarmów z błonnikiem, eliminować czerwone mięso i niezdrowe tłuszcze, rozprawić się ze zgubnymi nałogami, no i więcej się ruszać.

Umiarkowana aktywność fizyczna, pod postacią spacerów, nordic walking, jazdy na rowerze czy bardzo polecanego pływania (odciąża stawy i kręgosłup) pozwoli oderwać się od kanapy i telewizora, zrzucić zbędne kilogramy, polepszyć stan psychiki... Jeśli połączymy codzienną porcję ruchu ze zdrowym odżywianiem, unikniemy otyłości, prowadzącej do cukrzycy, wysokiego poziomu cholesterolu i, w konsekwencji, miażdżycy, a także nadciśnienia tętniczego i innych przypadłości uwarunkowanych nadmiarem kilogramów.

Samotnikom zaleca się „wyjście do ludzi” - wolontariat, pracę społeczną na rzecz lokalnej wspólnoty, działalność w kółkach zainteresowań, udział w zajęciach uniwersytetów trzeciego wieku... Dowiedziono, że miarą zdrowia i szczęśliwego życia są trzy rodzaje aktywności: fizyczna, intelektualna oraz społeczna.



GRAF. P. LUDWIŃSKI

REKLAMA I PROMOCJA

ProctoMed
Specjalistyczne Gabinety Lekarskie
ul. Druciana 2
Jelenia Góra 58-500
tel. 76-743-99-27
www.proctomed.pl

HEMOROIDY - nieoperacyjnie
Fala Radiowa i Specjaliści Proktolodzy
Rejestracja telefoniczna: **76 743 99 27**
poniedziałek-piątek: **8-20**, sobota: **8-13**
lub na stronie **www.proctomed.pl**

USG SERCA
USG BRZUCHA
USG TARCZYCY

ORTODONCJA SMILELINE
W JELENIEJ GÓRZE

INNOWACYJNA METODA
LECZENIA WAD ZGRYZU
pod medycznym nadzorem
prof. Piotra Fudaleja
z Uniwersytetu w Bernie
(Szwajcaria)

stomatologia **bezbólu**
www.stomatologiabezbolu.pl

Dowiedz się Więcej na:
www.facebook.com/NZOZstomatologiabezbolu
abb@stomatologiabezbolu.pl tel. 76 642 45 58

Posłuchajmy rad lekarza

Panowie w codziennym zabieganiu zazwyczaj unikają wizyt u lekarza, regularnego, przynajmniej raz w roku, wykonywania badań podstawowych, w nieskończoność odkładają wizyty u specjalistów etc. Tymczasem, zwłaszcza w okresie andropauzy, kontakt z lekarzem jest konieczny. Wyniki badań podstawowych pozwolą wykryć na wczesnym etapie i wyleczyć wiele chorób, a jeśli stan jest zaawansowany, regularne zażywanie odpowiednio dobranych leków pozwoli normalnie funkcjonować.

Ważny jest kontakt z urologiem. W zaawansowanym wieku u niektórych mężczyzn dochodzi do przerostu gruczołu krokowego, potocznie zwanego prostatą. Wykrycie tej przypadłości na wczesnym etapie i odpowiednie leczenie pozwoli zachować komfort życia do późnego wieku.

Dla wielu panów okres andropauzy wiąże się z frustracją spowodowaną zakłóceniami w życiu seksualnym. Reklamy w mass mediach nachalnie namawiają do stosowania „cudownych” środków. Zanim jednak taki specyfik zażyjemy - poradzmy się lekarza! Wiele z tych środków podwyższa ciśnienie lub w inny niekorzystny sposób wpływa na zdrowie.

Ewa Kiraga-Wójcik

JAKBYM DOSTAŁ NOWĄ PROSTATĘ

Już prawie 70% Polaków po 40 roku życia zmagają się z poważnymi problemami układu moczowego. Coraz częstsze nocne wstawanie do toalety, ciągłe uczucie zmęczenia, naciski na pęcherz, problemy z osiągnięciem erekcji. To przykra codzienność prawie ¾ mężczyzn po 40 roku życia. Jednym z nich był Pan Jacek (58l.) z Konina, który wygrał walkę o zdrowie i męską godność dzięki nowatorskiemu preparatowi australijskich naukowców.

Przerosł gruczołu krokowego to właściwie „męska choroba cywilizacyjna”. Dotyczy już coraz młodszych mężczyzn, którzy niestety bagatelizują pierwsze sygnały, świadczące o powadze problemu. Oszukują się, że ciągłe wizyty w toalecie to wina „przeziębionego pęcherza”, a kolejna nieudana próba w sypialni to „zmęczenie, stres, niewysypianie się”. O tym, jak głupie są to wymówki i do czego mogą ostatecznie doprowadzić, boleśnie przekonał się pan Jacek (58l.) strażak z Konina.

W końcu przejrzałem na oczy

Wszystkie dolegliwości zdrowotne zawsze zwałę na karb mojej pracy. Ciągły stres, walka o ludzkie zdrowie i życie całkowicie uspiły moją czujność. Coraz częściej nie mogłem oddać moczu bez bólu, odczuwałem pieczenie, a z żoną nie kochałem się prawie wcale. Właściwie każda próba kończyła się totalną porażką, a ja myślałem, że to tylko stres, bo przecież kiedyś wszystko działało, jak należy. Otrzeźwienie przyszło, dopiero gdy żona stanęła w drzwiach z walizkami informując mnie, że odchodzi do innego, młodszego mężczyzny. Krzyczała, że nie chce żyć ze schorowanym, zdiagnozowanym impotentem. A mi radzi coś z tym zrobić, jeżeli nie chcę do końca życia żyć w celibacie albo używać pampersów, jak jakiś dziadga. Dopiero to wszystko dało mi do myślenia. Porozmawiałem z moim najlepszym przyjacielem Arturem, który zdradził mi swój sekret i podarował mi ten, jeszcze wtedy nieznaną w Polsce australijski preparat.

Przetłomowe odkrycie ratunkiem dla tysięcy mężczyzn

Zespół australijskich naukowców na czele z profesorem Andrew Cameronem z Medical University of Melbourne w tajemnicy przed światem na prawie 10 miesięcy zamieszkali w dżungli Lamington, aby w spokoju wśród natury stworzyć autorski, przetłomowy preparat na przerost prostaty.

Już od wielu lat obserwowaliśmy, jak ogromnym problemem dla milionów mężczyzn są dolegliwości prostaty. Ciągłe wizyty

w toalecie, pieczenie cewki moczowej, plamy na spodniach, a w końcu coraz większe kłopoty z osiągnięciem erekcji – to wszystko mogłoby wykończyć każdego mężczyznę. Dlatego postanowiliśmy, że my jako naukowcy musimy jakoś rozwiązać ten problem. W końcu po miesiącach badań klinicznych udało nam się stworzyć 8-składnikową całkowicie bezpieczną dla organizmu formułę, opartą na używanych od lat w medycynie naturalnej składnikach aktywnych. Nasze odkrycie to przełom w światowej urologii – nie ma wątpliwości Cameron.

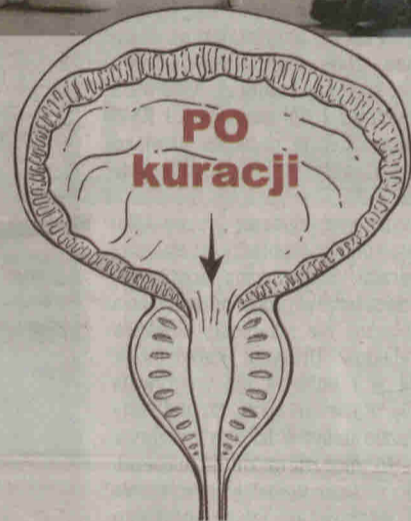
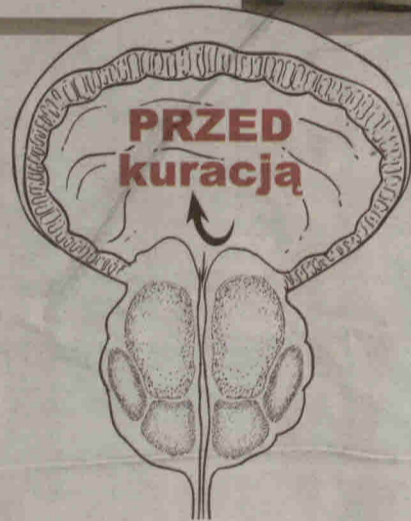
Testy nie pozostawiają złudzeń

To zupełnie innowacyjne połączenie pozwala na przywrócenie równowagi hormonalnej organizmowi (jej zaburzenia są jedną z głównych przyczyn problemów z prostatą). Zmniejsza objętość gruczołu krokowego aż o 78%, a także 2-krotnie zwiększa chłonność ciał jamistych penisa. Dzięki temu sprawdza się w każdym stadium przerostu prostaty i innych „męskich problemów”. Potwierdziły to przeprowadzone w ośrodku badawczym w Melbourne na 3828 mężczyznach testy laboratoryjne: Ich wyniki nie pozostawiły żadnych wątpliwości. U 97,8% badanych zauważono:

- ➔ zmniejszenie przerostu prostaty aż o 84%
- ➔ 4-krotne zredukowanie częstotliwości oddawania moczu
- ➔ 3x mniej intensywne pieczenie cewki moczowej
- ➔ ustąpienie niebezpiecznych stanów zapalnych i obrzęków już po 3 dniach stosowania
- ➔ aż 3-krotnie twardszego członka i wydłużenie stosunku średnio aż o 35-40 minut.

Nie czekaj na operację!

Już tysiące mężczyzn na całym świecie rozpoczęło kurację autorskim preparatem Andrew Cameron. Uniknęli oni dzięki temu groźnych operacji zmniejszenia przerostu prosta-



Wstawiałem w nocy oddać mocz nawet 4-5 razy, przez co w ogóle nie mogłem spać. Żona wysłała mnie na kanapę, bo przeszkadzało jej moje ciągłe kręcenie się, szef w pracy czepiał się, że jestem nieprzytomny i nie ma ze mnie pożytku. No, koszmar jakiś! O stosunkach z żoną nawet nie mówię, bo... nie ma o czym. Na szczęście po zastosowaniu tego preparatu wszystko wróciło do normy. Znowu zamiast krążyć między kanapą, a toaletą, noce spędzam w ramionach żony. Jest moc!

Grzegorz 49 l. Rumia



ty. Nie wszyscy o tym wiedzą, ale wiąże się ona z ogromnym ryzykiem wystąpienia poważnych skutków ubocznych. Tylko w roku 2018 stwierdzono stałą impotencję, a także utratę jakiegokolwiek kontroli nad swoim pęcherzem aż u 72% osób poddających się tej operacji! Chcesz być kolejny?!

W przeciwieństwie do ingerencji chirurgicznej preparat prof. Camerona przywraca mężczyznom prawidłowy rozmiar gruczołu krokowego, komfort korzystania z toalety i sprawność seksualną szybko, prosto i całkowicie bezpiecznie. Naprawia mechanizm powstawania erekcji, likwidując problem od podstaw, a nie działa jedynie doraźnie, jak słynna „niebieska tabletką”. Dzięki temu eliminowane jest ryzyko ponownego wystąpienia problemu. Doskonale wie o tym Pan Jacek.

Znowu jestem prawdziwym mężczyzną

Ten australijski środek po prostu dał mi nowe życie! Nie latam już ciągle do toalety jak „kot z pęcherzem”, nic nie boli, nie szczypie, nie piecze. W końcu nie czuje się ciągle przemęczony, a w łóżku znowu jest ogień! Żony co prawda nie odzyskałem, ale pal ją licha! Poznałem nową kobietę i w końcu czuje, że żyje. Wszystko to dzięki temu fenomenalnemu preparatowi. Dziękuję Arturze, dziękuję prof. Cameron!

Nie zwlekaj – ciesz się zdrowiem!

Preparat australijskich badaczy przywrócił już dawną męską sprawność ponad 83 tysiącom Panów na całym świecie. Nie czekaj tak długo jak Pan Jacek, dzwoń już dziś! Naturalny preparat zmniejszający prostatę wprowadzono do Polski z początkiem tego roku. Jest dostępny tylko w sprzedaży telefonicznej. Technologia jego produkcji nie jest tania, ale dzięki specjalnemu dofinansowaniu uczestnictwa w Fabryce Zdrowia pierwsze 120 osób może skorzystać z niego aż o 70% taniej. Ilość sztuk jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.

SPECJALNA PROMOCJA

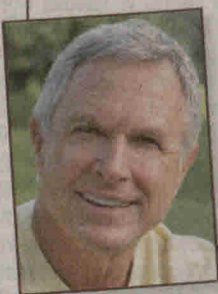
Tylko dla pierwszych 120 osób!
By otrzymać oryginalny preparat
tylko za 317 zł 97 zł, zadzwoń:

81 300 30 31

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 – 20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Oferta ważna do 19.08.2019

Ilość opakowań jest ograniczona!



Od jakiegoś czasu moje życie było koszmarem. Ciągłe chodziłem do toalety, a i tak nieustannie parło mnie na pęcherz i piekło jak cholera. Czasami nawet jakieś plamki na spodniach się zdarzyły. Ze wstydu w ogóle przestałem wychodzić z domu, więc zupełnie zdziałałem. W końcu syn załatwił mi ten preparat. Po kilku dniach zacząłem żyć od nowa! Przestało boleć i piec, znowu chodzę do toalety, jak normalny człowiek, spaceruje po parku, odwiedzam wnuki. Zdecydowanie odżyłem!

Jan 74 l. Radom

Jeleniogórcy działacze zmuszeni do współpracy

Pojednanie klubów kobiecej koszykówki

Władze Jeleniej Góry sześciu klubom przyznały dotacje na tzw. sport kwalifikowany. Na pięciomiesięczną działalność, do końca grudnia 2019 roku, dostały one łącznie 697,5 tysiąca złotych. Wsparcie z miejskiej kasy otrzymały nawet dwa piłkarskie kluby z A klasy. W konkursie na sprzyjanie rozwojowi sportu w Jeleniej Górze dotacji nie przyznano jedynie KS „Wichos” z II ligi. Póki co, ani złotówki na sezon jesienno - zimowy nie dostały też dwa kluby koszykówki kobiecej, MKS MOS Karkonosze z I ligi centralnej i KSW Spartakus. Czy to początek przetasowań czy likwidacji żeńskiego basketu w mieście?

Powszechnie wiadomo, że od kilku lat trwa konflikt pomiędzy działaczami i trenerami. Sugerowane przez miejskich decydentów próby porozumienia i współpracy nie przyniosły oczekiwanych efektów. Drużyna „Karkonoszek” bywała w I lidze, a nie wygrywała meczów. Kupowanie tzw. dzikiej karty przedłużało pobyt w tej klasie rozrywkowej. Wysokie porażki w 22 meczach jednego sezonu dołowały psychicznie młode wychowanki jeleniogórczego klubu, które bez sukcesów grały ponadto w dolnośląskich ligach kadetek i młodziczek. W takiej sytuacji zainteresowanie kibiców było marne.

Od dawna sugerowano utworzenie w mieście jednego, silnego sportowo i finansowo klubu kobiecej koszykówki. Nazwa może być nowa. Były też próby o zrobienie porządku ze szkoleniem dzieci i młodzieży. Stosowne w tej sprawie decyzje z Urzędu Miasta powinny zostać wydane nakazowo. Od kilkunastu dni kibice chwala decydentów i urzędników Wydziału Sportu, co dotąd rzadko się zdarzało. Za co?

- Brawo, panie prezydencie, za odwagę zrobienia czegoś dobrego. Bo trzeba mieć odwagę, aby zacząć kruszyć to, co przez tyle lat okopywało się. Zawziętość, zawiść, mniemanie o sobie działaczy i szkoleniowców, brak wzajemnego szacunku dla siebie i klubowych tradycji nie pozwalały na pojednanie. Międzyklubowe konflikty niekorzystnie wpływały na rozwój kobiecej koszykówki. Ile publicznych pieniędzy można co roku wydawać bez sensu? - mówi pan Grzegorz.

- Na dwa spotkania w Urzędzie Miasta zaprosiliśmy przedstawicieli wszystkich trzech klubów: MKS MOS Karkonosze, KSW Spartakus i KS „Wichos”. Mam wrażenie, że jest wola współdziałania. Przy obecnym wkładzie finansowym chcemy uzyskać jak najlepszy efekt. Musi być otwarcie na owocną i stałą współpracę między klubami. Będziemy przyglądać się efektywności i sprawdzać przyszłościowe rokowania. Na pierwszym miejscu jest dobro dzieci i młodzieży. Z danych, które otrzymałem, wynika, że w „Wichosiu” szkoli się 69 zawodniczek, w Spartakusie 41 plus 20 dzieci, w Karkonoszach najmniej, tylko 12. Ustalono, że do pierwszych z wymienionych klubów zostaną przekazane kadetki i juniorki z MKS MOS Karkonosze, w którym ma być tylko I liga senierek - podkreśla odpowiedzialny za sport zastępca prezydenta Jeleniej Góry Konrad Sikora.

W wielu I-ligowych meczach młodym i walecznym koszykarkom MKS MOS Karkonosze (w zielonych strojach) ewidentnie brakowało gry podkoszowej i boiskowego doświadczenia.



Prezes „Karkonoszek” Jerzy Gadziński przyznaje, że od trzech lat był w kropce, bo trzeba było „zagospodarować” dwanaście młodych zawodniczek, które zostały w klubie.

- Zgodnie z ustaleniami z ratusza juniorki przejdą do „Wichosia”, kadetki do Spartakusa. Ale nie wszystkie, w Karkonoszach pozostanie pięć - sześć koszykarek, które od trenera Ireneusza Taraszkiewicza dostaną szansę występów w zespole I ligi. Zaplecze ekstraklasy to priorytet, kadetki w Spartakusie, juniorki w „Wichosiu” - to idealne rozwiązanie. Nie wszyscy wiedzą, że w zaborzaskiej „Ósemce” trener Andrzej Skowroński prowadził grupę minikoszykarki, ale nie została ona oficjalnie zgłoszona do koszykarskiego związku. Dotacja z miasta w dwóch transzach na pierwsze półrocze 2019 roku, na szkolenie dzieci i młodzieży miała być 40-tysięczna. Rozliczyliśmy 20 tys. złotych. Drugiej części dotacji, co w obecnej sytuacji jest oczywiste, już nie dostaniemy. MKS MOS Karkonosze znalazł się w gronie 15-tu klubów krajowych, które z PZKosz. otrzymały licencję na grę w I lidze koszykówki kobiet. Kryteria licencyjne spełniły też KKS Olsztyn, Arka II Gdynia, Mon-Pol Płock, MUKS Poznań, Good Look Kraków, Grot Tomig Pabianice, AZS Uniwersytet Warszawski, AZS AJP II Gorzów Wielkopolski, Polonia Warszawa, Zagłębie Sosnowiec, AZS II Poznań, SMS PZKosz Łomianki, SMS PZKosz II Łomianki i Politechnika Gdańska II. Pozytywnie zaopiniowano wnioski o przyznanie dzikich kart dla AZS AJP III Gorzów Wlkp., MKS Pruszków i UKS Basket Aleksandrów Łódzki. Wkrótce z PZKosz. poznamy podział na dwie grupy I ligi i terminarz kobiecych rozgrywek. W minionym sezonie mieliśmy klubowy budżet w kwocie stu tysięcy złotych. Na

nowy sezon 2019/2020 w I lidze staraliśmy się o większą dotację z UM, o 140 tys. złotych, a także o tzw. zewnętrzne środki finansowe. Aktualnie trwają rozmowy transferowe, konkretyzuje się skład „Karkonoszek”. Są ustalenia, jakie zawodniczki wzmocnią klub. Póki co, brak zabezpieczenia finansowego. Najwyższy jednak czas na dobry wynik koszykarek, czyli miejsce w czołówce I ligi. Jestem za łączeniem klubów, powinien być w Jeleniej Górze jeden mocny klub - przyznaje prezes Jerzy Gadziński.

W jeleniogórczym KS „Wichos” przypominają, że drużyny młodziczek i junierek starszych grały na szczeblu centralnym mistrzostw Polski. Na szkolenie zawodniczek w czterech ligowych zespołach młodzieżowych Urząd Miasta przyznał 60-tysięczną dotację. Jest dobry sportowo skład na II ligę. Są to głównie utalentowane koszykarki z rocznika 2003 i kilka starszych z roczników 1998 - 2001. To dobre zaplecze na I ligę w MKS MOS Karkonosze, „swojaki” często znacznie lepsze pod koszem niż „armia zaciężna” zebrana z konieczności. Niestety, „Wichoski” nie dostały budżetowych pieniędzy. Rok temu otrzymały 40-tysięczną dotację. Dziewczęta wierzą, że miasto znów nie odmówi finansowego wsparcia dla szkolnego klubu, w którym nie pobiera się żadnych składek członkowskich.

- Z Urzędu Miasta na szkolenie dzieci i młodzieży dostaliśmy 30 tysięcy złotych - potwierdza prezes KSW Spartakus Monika Krawczyżyn - Samiec. - Miasto nie jest naszym głównym sponsorem. Klub wspomagają partnerzy i rodzice koszykarek. Płacą miesięczne składki po 60 złotych. Mamy dobrą płynność finansową. Od trzech lat, od założenia klubu, jakoś sobie radzimy. Czterech

trenerów szkoli ponad 60 zawodniczek. Ja prowadzę kadetki z roczników 2004 i 2005, trener Adam Bartnicki młodziczki z roczników 2006. Są też Spartanki w dwóch grupach minikoszykówki od 2006 do 2008 i najmłodsza grupa tzw. pierwszego dwutaktu. Ze zgrupowania narodowej kadry Polski młodziczek U-14 wróciły Martyna Kozik i moja wychowanka Nikola Lubecka. Ta dwójka dziewcząt jest bliska powołania do ścisłej, 12-osobowej kadry (z 30 testowanych), prowadzonej przez trenerki z Poznania. Z kadrą Dolnego Śląska trenują trzy Spartanki: Julia Michałak, Ewelina Żmijewska i Julia Nalepa. Na sportowy obóz nad Bałtykiem wyjeżdża 50 dziewcząt. Moja podopieczna Martyna Kozik, Karolina Kaława (trener Adam Bartnicki) i Anna Wałęska (trener Rafał Sroka), jako zawodniczki sekcji MOS zostały wyróżnione podczas niedawnej Gali Sportu Szkolnego.

Pani prezes KSW Spartakus potwierdza, że jest za szkoleniowym dogadaniem się na każdym etapie, skuteczną współpracą i klubem pod jedną nazwą. - Działacze i trenerzy nie mogą bawić się kosztem dzieci. Miasto Jelenia Góra chce, aby to dzieci miały frajdę i zabawę z koszykówki - dodaje Monika Krawczyżyn - Samiec i zaprasza na drugi międzynarodowy turniej koszykówki pn. Spartamania o Puchar Prezydenta Miasta Jelenia Góra i pod jego patronatem.

W dniach 30 sierpnia - 1 września w trzech jeleniogórczych halach sportowych (MOS, SP 10 i ZST „Mechanik”) powalczą aż 26 drużyn trzech grup wiekowych 2004/2005; 2006/2007 i 2008/2009 z Polski i z Czech. To będzie bardzo dobra forma promocji młodzieżowego basketu żeńskiego i sprawdzian

umiejętności zawodniczek ze Spartakusa i „Wichosia” w konfrontacji z rywalkami z krajowych i zagranicznych klubów.

Podczas rozmów i dyskusji o kobiecej koszykówce w Jeleniej Górze wraca ostatnio temat rekordowej kwoty dotacji z Urzędu Miasta dla drugoligowego KS Spartakus. Nowy lider otrzymał 278,5 tys. złotych, wnioskował o 293,5 tys. złotych. Argumentowano, że męska drużyna zakończyła sezon lepiej, niż się spodziewano (5. miejsce), że wyglądała najlepiej pod względem organizacyjnym, co przełożyło się na większą liczbę kibiców w końcówce udanego, choć jeszcze bez awansu do I ligi, sezonu. Sudety pozytywnie i bezproblemowo zaliczyły procedurę licencyjną

Włodarze Jeleniej Góry zapewniają, że będą pieniądze dla klubów na „sprzyjanie rozwojowi sportu w dyscyplinie koszykówki kobiet” w dodatkowym konkursie. Należy docenić różne próby, sposoby i metody, pochwalić resortowego wiceprezydenta Sikorę i Wydział Sportu za działania związane z uporządkowaniem finansowych i szkoleniowych spraw w trzech klubach i za niezbędne przetasowania. Naszym zdaniem warto też popracować nad strategią sportu w Jeleniej Górze na najbliższe lata. Trzeba przygotować specjalny raport, przeanalizować wydatki na sport zawodowy - kwalifikowany, na poszczególne kluby miejskie i sekcje oraz uprawiane dyscypliny, wydatki na sport amatorski i na rekreację oraz ustalić ligowe priorytety. Tylko szczegółowy raport i dogłębna analiza pokażą, czy obowiązująca obecnie koncepcja finansowania sportu miejskiego jest słuszna, efektywna i czy spotyka się z akceptacją mieszkańców.

Tekst i zdjęcie: Henryk Stobiecki

Atlas chorób i szkodników

Parcch jabłoni

Choroba grzybowa, najczęściej spotykana w uprawie jabłoni. Grzyb poraża wszystkie nadziemne i niezdrewniałe, części rośliny. Objawy choroby są najczęściej widoczne na liściach i owocach, ale patogen infekuje również ogonki liściowe, części kwiatu, szypułki owoców, pędy i pąki.

Pod wpływem działania grzyba, na górnej stronie liścia tworzą się ciemnooliwkowe, okrągłe plamy różnej wielkości, pokryte aksamitnym

nalotem. Przy silnym porażeniu tkanka liści ulega deformacji, wykrusza się, a liście przedwcześnie opadają. Na porażonych owocach widoczne są ciemne plamy, wokół których skórka ulega nekrozie. Wówczas roślina, broniąc się przed nadmierną utratą wody, tworzy na zainfekowanych miejscach warstwę korka, będącą swoistą blizną.

Jak walczyć z chorobą? Przede wszystkim musimy pamiętać, że jeśli choroba pojawiła się już raz w naszym

sadzie, co roku należy opryskiwać rośliny. Ważne, aby co roku systematycznie niszczyć liście opadłe z jabłoni, które mogą być źródłem infekcji. Warto, sadząc nowe okazy jabłoni, zapoznać się, które odmiany są odporne na tę chorobę i takie wybierać drzewka do naszego ogrodu. Bardzo skuteczne w walce z chorobą są preparaty miedziowe, którymi należy co roku, już na początku wiosny, opryskiwać drzewka.



Plamki na jabłkach są bardzo charakterystyczne, ale niestety, nie tylko owoce zostają infekowane przez grzyba.

Przycinamy żywopłot

Żywopłoty w ogrodach najczęściej sadzimy wzdłuż działki, tak aby odgrodzić się od sąsiadów i uzyskać trochę prywatności. Duże żywopłoty to także dobra osłona od silnie wiejących wiatrów.

Do utworzenia żywopłotów możemy wybrać różne rośliny. Do najchętniej sadzonych zaliczamy: ligustr, głóg, buk, grab, cis, wiciokrzew, laurowiśnię, bukszpan czy cyprysiki. Z racji tego, że żywopłot w większości przypadków sadzimy wzdłuż działki, ważna jest jego pielęgnacja, a mianowicie odpowiednie cięcie, które ograniczy nadmierne rozrastanie się i pozwoli nadać mu odpowiednie kształty. Dzięki corocznemu przycinaniu jesteśmy w stanie formować żywopłot i zapanować nad jego wzrostem. Sierpień jest odpowiednim miesiącem, aby ponownie skrócić i usunąć chore, połamane gałązki. Warto po przycięciu wykonać oprysk środkiem grzybobójczym, aby zabezpieczyć rośliny przed chorobami.



Nasadzenia z krzewów wzdłuż działki wyglądają bardzo naturalnie.

Tekst i zdjęcia: P. Walczak

Petunia to roślina ciepłolubna, która nie radzi sobie z przymrozkami.



Petunie

Rośliny, kwitnące aż do jesieni, pięknie prezentują się na rabatach kwiatowych i w skrzynkach balkonowych. Spośród wszystkich roślin balkonowych petunia wyróżnia się niezwykle intensywnym kwitnieniem.

Najbardziej znaną i najczęściej sadzoną odmianą petunii jest słynna surfinia, której zwisające pędy świetnie prezentują się w skrzynkach balkonowych. Kwiaty rośliny są dzwonekowane, występują w różnych kolorach, najpopularniejsze barwy to: czerwony, różowy, biały, fioletowy, bordowy i żółty. Petunia to roślina jednoroczna. Jest dość łatwa w uprawie, najszybciej i najintensywniej kwitnie w miejscach słonecznych, jednak jest na tyle tolerancyjna, że poradzi sobie

również w lekkim półcieniu. Stanowisko uprawy, w miarę możliwości, powinno być osłonięte od deszczu, który może, niestety, zniszczyć nasze kwiaty. Petunia jest dość wytrzymała na suszę, jednak, aby zachować ciągłość kwitnienia, należy ją regularnie podlewać. Podlewanie powinno być obfite. Rośliny, przy odpowiedniej pielęgnacji, kwitną aż do jesieni. Musimy zapewnić im odpowiednie nawożenie. Najlepszym nawozem będzie preparat o zwiększonej dawce potasu. Pamiętajmy, aby usuwać przekwitnięte kwiatostany, gdyż w ten sposób wydłużymy okres kwitnienia naszej rośliny. Petunie sadzimy zarówno w skrzynkach balkonowych, jak i na rabatach kwiatowych.

Wspomnienie  o Zdzisławie Kuryło (1944-2019)

Promotorka kultury i tradycji ludowej

„Czas jest najlepszym lekarstwem na smutek,
a wspomnień nikt nam nie odbierze,
zawsze będą z nami”

- Wieloletnią kierowniczkę i liderkę Zespołu Folklorystycznego „Marysieńki” w Radostowie zapamiętałam jako osobę o niezwykłej energii i pasji dla promowania kultury ludowej. Dzięki Jej aktywności „Marysieńki” osiągały wielkie sukcesy, w tym trzykrotnie na prestiżowym Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym. Odejście Zdzisławy to wielka strata dla kultury i tradycji ludowej na Dolnym Śląsku. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego wyróżnił Ją odznaką honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Piętnastego lipca odeszła od nas wspaniała osoba, bez reszty oddana społeczności lokalnej i ludziom. Cześć Jej pamięci - mówić posłanka na Sejm RP Zofia Czernow.

Zespół „Marysieńki” powstał w 1987 roku z inicjatywy Koła Gospodyń Wiejskich w Radostowie. Od początku jest jedną z bardziej nośnych i atrakcyjnych wizytówek nie tylko gminy Lubań, ale wręcz całego regionu. „Marysieńki” rokrocznie potwierdzają swoją klasę, zdobywając na różnych festiwalach i przeglądach nagrody, wyróżnienia, dyplomy i podziękowania. Grupa śpiewających pań trzykrotnie gościła na Festiwalu Śpiewaków i Kapel Ludowych, i zawsze wracała z sukcesami. W 1992 i 2003 roku „Marysieńki” zdobyły drugą nagrodę, w 1996 roku pierwszą. Występowały w Telewizji Polskiej w programie Jana Pospieszalskiego „Swojskie klimaty”, nagrywały audycje dla radia i telewizji.

- Pani Zdzisława była motorem działań zespołu, nawiązywała kontakty, pozyskiwała sponsorów, współpracowała z instytucjami samorządowymi, kulturalnymi i szkołami. Dzięki Jej staraniom „Marysieńki” mają tak bogatą działalność artystyczną, co dokumentują kroniki zespołu. Bardzo twórcza i energiczna Pani Zdzisława do wspólnych inicjatyw, przedstawień i występów angażowała dzieci i młodzież. Z poświęceniem swój wolny czas przeznaczała na ratowanie od zapomnienia cennych tradycji i obyczajów związanych z kulturą wsi. Promowała je podczas imprez i uroczystości lokalnych, wojewódzkich, ogólnopolskich i międzynarodowych oraz spotkań z uczniami szkół podstawowych i gimnazjalnych na terenie powiatu lubańskiego i miasta Lubań. Dzięki Pani Zdzisławie uczniowie okolicznych szkół znają tradycje domu polskiego oraz wsi polskiej, związane z porami roku oraz tradycje i obrzędy związane ze świętami. Duża wiedza w zakresie tradycji ludowych, głównie wileńskich i kresowych, spowodowała, że to za Jej przyczyną mogliśmy poznać dawne zwyczaje, obrzędy i pastorałki, sposób wykonywania tradycyjnych wypieków, ozdób choinkowych i świątecznych. Pani Zdzisława układała okolicznościowe przemowy, przyspiewki, organizowała wyjazdy na różne imprezy integracyjno-edukacyjne. Razem z koleżankami z zespołu organizowała też przedstawienia kołędników, wzbogacone o przekaz

tradycji związanych z kolędowaniem, tj. rzucanie orzechów na szczęście, wyśpiewywanie przyspiewek zwiastujących Dobry Rok. Z Jej inicjatywy zespół „Marysieńki” aktywnie uczestniczył w imprezach promujących folklor ludowy, zarówno na terenie powiatu lubańskiego, powiatów ościennych, jak i poza terenem województwa dolnośląskiego. Zdzisława Kuryło - społeczniczka, świetna organizatorka, wulkan energii! Pogodna, kreatywna i chętna do wszelkich działań promujących kulturę ludową. Taka na zawsze pozostanie w naszej pamięci - zapewnia dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Lubaniu, Justyna Antoszevska i razem z podwładnymi dodaje: - Kochana Dzidziu, już teraz nam Pani brakuje!

- Pani Dzidka była wspaniałą, pełną radości i miłości osobą, która potrafiła wysłuchać i zawsze pomóc. Dziękuję za Twoją przyjaźń, Twoje poczucie humoru i wiele, wiele lat owocnej i pięknej współpracy. Takich ludzi, jak Pani Zdzisława teraz już nie ma. Takich, którzy swój czas poświęcają na rzecz innych. Chwała Jej za to. Pięknie dziękuję za wszystko. Radostów bez Pani Dzidki nie będzie już tym samym Radostowem. Na każdą prośbę czy propozycję kierowniczką zespołu „Marysieńki” zawsze odpowiadała „Nie ma sprawy”. Przez 32 lata dzielne i z animuszem, zdolne i dobrze zorganizowane kobiety z Radostowa nie rezygnowały z prób, występów i podróży. Nadal kultywują tradycje przodków przybyłych z Kre-



sów Wschodnich, z Wileńszczyzny, z terenów byłej Jugosławii i z Polski Centralnej. Jako jedna z założycielek zespołu Dzidka cieszyła się, że występy na festiwalach, nagrania radiowe, prezentacje kulinarne, kolędowanie, wystawy kwiatów z bibuły, wieńce dożynkowe i palmy wielkanocne zawsze były doskonale przygotowane i dopięte na ostatni guzik. Repertuar „Marysieńki” to pieśni folklorystyczne, obrzędowe i religijne. Członkinie zespołu z Dzidką na czele wzruszały pieśniami, zachwycały naturalnością i prawdziwością oraz szacunkiem dla rodzinnych tradycji. Kultywowanie naszej kultury ludowej to było przesłanie i motto życiowe Zdzisławy Kuryło. Niezwykłej kobiety mającej w sobie tak dużo uśmiechu, ciepła i pozytywnej energii”. Na każdego przychodził czas. Tylko dlaczego zawsze za szybko, często też niespodzianie. Odejście Dzidki to dla nas duża strata - tak mówią mieszkańcy Radostowa, panie Danuta, Marzena, Maria i Wiktoria oraz panowie Adam, Tytus, Zenon i Michał, a także osoby z zarządu i biura Stowarzyszenia LGD Partnerstwo Izerskie.

- Mój kraj lat dziecińczych? Rodzina Kuryłów pochodzi z Wileńszczyzny, ale ja urodziłam się w Altajskim Kraju na Syberii. Tam mama była zesłana, tato był na wojnie. Z całym transportem Polaków przyjechalśmy na zachód. Potem ojcu jako osadnikowi wojskowemu przydzielono ten dom, w którym siedzimy, i gospodarzę - wspominała Pani Zdzisława, której szefowanie, od 1984 roku, radostowskim gospodyniom wiejskim, potem „Marysieńkom” oraz pracę na roli przedstawiono w prasowym cyklu „Sylwetki aktywnych kobiet na wsi”. - Z piątki dzieci Kuryłów tylko ja zostałam na gospodarstwie. To był mój wybór. Lubię iść przez pole i czuć zapach roli,

jakby już pachniało tym chlebem, co będzie ze zboża. Chciałam pomagać ludziom jako lekarz. Jak poszłam do technikum rolniczego, zobaczyłam, jak i co, że to tak pięknie i widoki piękne, i na powietrzu, i tradycja taka wspaniała - to już wiedziałam, że będę to robić. Ja kocham to, co robię na wsi. W gospodarstwie i jako społeczniczka. Swoją działalność w Kole Gospodyń Wiejskich i w Zespole Folklorystycznym traktuję jako patriotyczny obowiązek i ogromną przyjemność. Bycie z ludźmi i dla ludzi to najlepszy sposób na życie. Nie tylko praca uszlachetnia, wspólne śpiewanie też daje wiele. Jak się ma radość, to wyśpiewać, albo jak się ma żal. Bo jak się żal wyśpiewuje, to się inaczej przeżywa. Każda pieśń zawiera swoją historię i uczucia. Zdarza się, że i czyjaś historię życiową. Bzdurne są opinie, że kobiety są kłótlive i nie umieją ze sobą współpracować. Są światłe kobiety i one domagają się więcej, bo więcej wiedzą. Są operatynniejsze i mądrzejsze w każdej dziedzinie życia. Kobiety zawsze z czymś wyjdą i coś potrafią. Obserwuję, jak na lepsze zmienia się postawa ludzi do wsi i folkloru. Raczej wszyscy nas podziwiają, niż się śmieją ze śpiewających fajnych dziewczetek po pięćdziesiątce. Moje motto życiowe brzmi: „Niektórzy myślą tylko i wciąż jęczą, że to im się nie opłaci, tamto się nie opłaci. To wiadomo, że i żyć im się nie opłaci, jak się nie ma w sobie żadnego ducha” - mówiła dziennikarzowi Pani Dzidka.

Ostatnie pożegnanie Zdzisławy Kuryło odbyło się 19 lipca w kościele pw. Trzech Króli w Radostowie Średnim. Jedną pieśń swojej kierownicze, liderce i przyjaciółce, Zespół Folklorystyczny „Marysieńki” zaśpiewał wspólnie z paniami z lokalnych grup ludowych.

Henryk Stobiecki

REKLAMA I PROMOCJA

Zakład Usług
Pogrzebowych
„ANUBIS”

Dom Pogrzebowy
KREMATORIUM

Jelenia Góra ul. Sudecka 68A
(Parking Nowego cmentarza)
Jelenia Góra ul. Wiejska 4b
Cieplice ul. Jagiellońska 26
(wjazd od ulicy Sobieszowskiej)
tel. 757522582; kom. 601748441
www.anubis-pogrzeby.pl

Zapraszamy
Czytelników
do wspominania
swoich bliskich,

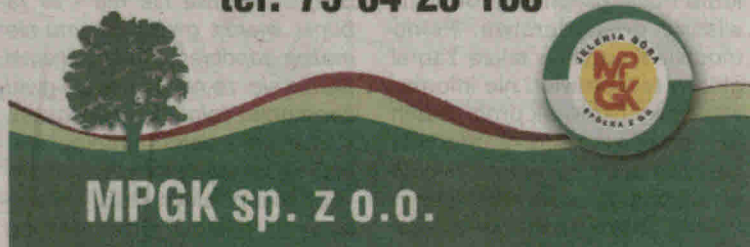
tel.:
75 64 244 20

USŁUGI POGRZEBOWE
BEZPŁATNY TELEFON
CAŁODOBOWO

800 700 880

BIURO:

Stary Cmentarz, Jelenia Góra, ul. Sudecka 44
tel. 75 64 20 160



MPGK sp. z o.o.

Drożej Koleżance

Inie Goraczewskiej
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Syna Mariusza

składa grono **Przyjaciół**

Gorące wakacje 1945 roku

Pierwsze powojenne lato, to czas wielkich przemian i pionierskiej pracy na rzecz odbudowy zniszczonego wojną kraju. Ziemia jeleniogórska oraz okoliczne powiaty były wówczas dopiero zasiedlane przez ludność polską, która musiała zmierzyć się z wieloma przeciwnościami.

Na tzw. Ziemiach Odzyskanych, w których w skład wchodził także Dolny Śląsk, rozpędu nabierała polska akcja osadnicza. Każdego kolejnego tygodnia, do tutejszych miast i miasteczek przybywały liczne transporty z przesiedleńcami. W większych ośrodkach miejskich osadzili się już pierwsze załóżki polskiej administracji - funkcjonowały pierwsze Zarządy Miejskie i Starostwa Powiatowe. Władze wojewódzkie nadal jednak urzędowały w Legnicy (dokładnie, to w Lignicy, bo tak do marca 1946 r. nazywało się to miasto), ochrzczonej wówczas mianem tymczasowej stolicy województwa, ponieważ zniszczony wielomiesięcznym oblężeniem Wrocław

(Festung Breslau) nadal się do tej roli nie nadawał.

I właśnie w Legnicy, wojewoda dolnośląski Stanisław Piaskowski (wówczas Pełnomocnik Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska), zwołał 15 lipca 1945 r. drugi zjazd pełnomocników obwodowych Rządu RP oraz ich zastępców. W czasie zebrania, zdali oni krótkie sprawozdania z sytuacji w swoich miastach i powiatach. O czym mówili pełnomocnicy z regionu Jeleniej Góry?

Problemy z wojskowymi

Pierwszym punktem poruszanym przez nich w wystąpieniach były relacje z radzieckimi władzami wojskowymi, które cały czas były jeszcze obecne na tym terenie. Pełnomocnik Rządu RP na powiat Jelenia Góra informował: *Stosunek z k[omandantem] woj[eskim] - nieprzychylny, nawet wrogi. Stara się on przeszkadzać [nam] w pracy. Wtórował mu jego kolega odpowiedzialny za miasto: Komendant sow. [iecki] jest wrogo nastawiony do władz polskich.* Z kolei z Lubania donoszono, że stosunki z wojskami radzieckimi są przyzwoite, choć początkowo były poważne problemy z uzyskaniem dostępu do magazynów z żywnością: *Stosunek do władz wojsk. [wych] - zasadniczo b. [ardzo] dobry. Początkowo władze sow. [ieckie] nie chciały przekazać zapasów władzom polskim, dopiero generał wpłynął na komendantów, by ci przekazali mienie. Jedynie magazyny po-*

zostały w rękach władz sow. [ieckich] Apropozycja poprawiła się.

Ciekawe informacje podawano z Bolesławca, gdzie z racji, iż radziecka komendantura wojenna nie istniała, obowiązek zapewnienia opieki i wyżywienia nad obecnymi tam żołnierzami z ZSRR spadał na starostę: *Komendantura wojenna nie istnieje. Formacje sowieckie są kierowane do starosty, by ten zaopatrzył je w żywność i zapewnił nocleg.* Problematycznie było też w powiecie kamiennogórskim, skąd donoszono: *Stosunek do władz wojskowych - przychylny, gorzej przedstawia się sprawa z zastępcami k[omandantów]. Obecnie przybył do Kam. [iennej] Góry sztab i dyw. [izja] wojsk[owa] - zajęto połowę budynku Starostwa. Wojsko zabiera krowy nawet osadnikom.*

O więk-

szymi problemach z wojskami radzieckimi nie donoszono za to ze Zgorzelca: *Stosunek z k[omandantem] polskim [powinno być sowieckim - M.Ż.] - poprawny.*

Jedno-

czynie podawał informacje o działającym w mieście punkcie repatriacyjnym: *P[un]kt repatriacyjny przyjmuje Polaków z zachodu, chcących się osiedlić na terenie miasta.*

Z kolei z Bolesławca informowano, że przybywająca ludność wyraźnie preferuje miejscowości na terenie powiatu, niż samo miasto: *Polacy osiedlają się w powiecie, do Bolesławca przyjeżdżają nieliczne jednost-*

opatrunkowe, lekarstwa i inne akcesoria medyczne. W podobnym tonie wypowiadał się jego odpowiednik z Kamiennej Góry: *Pełnomocnik Rządu RP w Kamiennej Górze: Akcja osiedleńcza - pomyślna; osadników ponad 2 tys. [iace] rodzin polskich. Akcją żywną zajmuje się PUR [Państwowy Urząd*

oczywiście mieli tutaj także sporo racji, bo działalność pierwszych oddziałów MO faktycznie pozostawiała wiele do życzenia.

Z Kamiennej Góry informowano: *Milicja funkcjonuje źle. Bezpieczeństwo funkcjonuje źle - służba nie wie, co ma robić na terenie powiatu.*

O problemach z milicjantami donoszono też z samej Jeleniej Góry: *Milicja grodzka nie jest odpowiednia*

Narzekano też na braki w milicyjnym wyposażeniu. Pełnomocnik ze Zgorzelca podawał: *Milicja składa się z 250 ludzi; napadów prawie nie ma. Brak karabinów.*

Niemcy

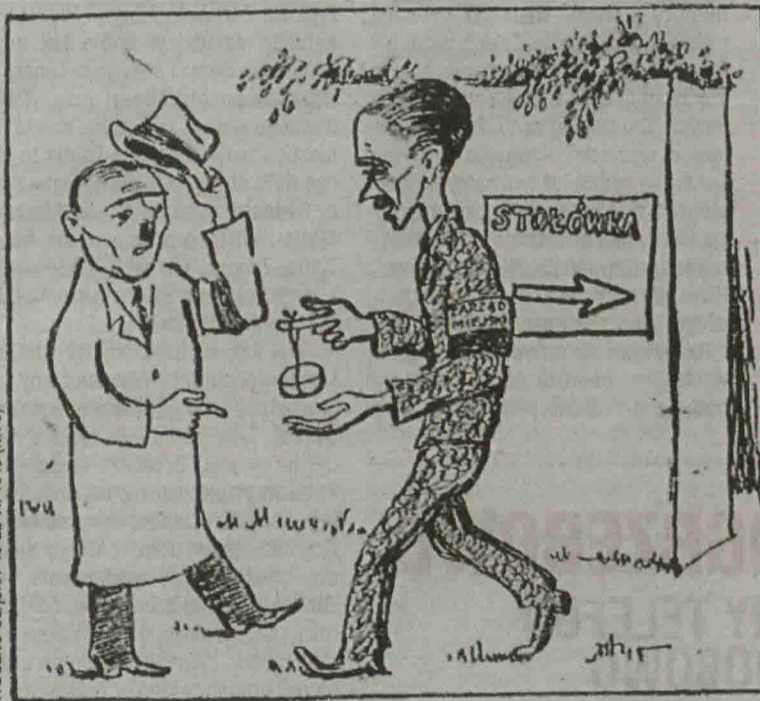
Jednym z punktów, była też akcja wysiedlenia Niemców. Każdy z pełnomocników musiał pokrótce referować zagadnienie związane z przebywającą cały czas na tym terenie ludnością niemiecką. Co ciekawe, mowa tutaj o działaniach, które miały miejsce jeszcze przed ostatecznymi decyzjami z Konferencji Poczdamskiej, która ostatecznie zatwierdziła przyłączenie tych ziem do powojennego państwa polskiego.

Pełnomocnik Rządu RP w Zgorzelcu poinformował swego przełożonego, iż: *Niemców wysiedlono, pozostało 400.* Natomiast Starosta jeleniogórski podawał: *Akcja wysiedlenia Niemców rozpoczęła się w ostatnim tygodniu. Akcja wysiedlenia Niemców była 2-krotna: 25.VI i 11.VII. Akcja ta - po porozumieniu z d[owód]cą - została wstrzymana. Z samej Jeleniej Góry zaś donoszono: Akcja wysiedlenia Niemców została wstrzymana, ponieważ wojsko polskie nie może dać gwarancji odstawienia tychże do granicy. Pełnomocnik kamiennogórski referował: Akcja wysiedlenia Niemców była rozpoczęta, obecnie Niemcy wrócili. Przeprowadza się spis Niemców zdolnych do pracy.*

Nie wszystkich Niemców wysiedlano. Wielu z nich było wartościowymi pracownikami, więc ich wyjazdy tymczasowo wstrzymywano: *Pełnomocnik Rządu RP w Lubaniu informował: Przed akcją wysiedlenia Niemców wszyscy pracujący byli zaopatrzeni w odnośne zaświadczenia, nie zaopatrzeni w powyższe dokumenty zmuszeni byli opuścić teren. Niemieckich fachowców cenili także radzieccy dowódcy, o czym można się dowiedzieć ze sprawozdania starosty bolesławieckiego: Przed wysiedleniem było 200 tys. Niemców, obecnie pozostało 800 [raczej fala powrotna]. Sowieci chcą Niemców tych zatrzymać do pracy u siebie. Komunikacja kolejowa raz na tydzień*

Marek Żak

GDY GROZI GŁÓD - NIE MARNUJMY ZBOŻA NA WÓDKĘ
 Woj. Wydz. Apr. i H. - Ref. Inf. i Prop.



Czy to już dają przydziały na lipiec?

Skarżono się nie tylko na Rosjan. Pełnomocnik Rządu RP w Kamiennej Górze pisał: *Sprawa aprowizacji zasadniczo nie pogarsza się, jedynie wojsko sow. [ieckie] i polskie na własną rękę zabiera żywność ludności.*

Akcja osadnicza

Stałym punktem składanych sprawozdań był przebieg akcji osadniczej. Wojciech Tabaka, pierwszy starosta jeleniogórski, podawał: *Akcja osiedleńcza trwa, mimo że jest w ciężkich wa-*

ki. Wojskowych osadników nie ma. Dotychczas w powiecie jest 200 osadników. Możliwe, iż wynikało to z faktu, że większość przesiedlanych wówczas ludzi stanowiła ludność wiejska, która nadal pragnęła prowadzić własne gospodarstwa. Pełnomocnik z Lubania także zabrał głos w tej sprawie i nie informował o jakichkolwiek problemach czy komplikacjach: *Z zachodu napływa dużo Polaków. Dla tych urządzone są domy wypoczynkowe, zaopatrzone w środki*

Apro wizacja

Jednym z zasadniczych problemów pierwszych polskich władarzy tych ziem była oczywiście aprowizacja. Z Jeleniej Góry informowano: *Sprawa aprowizacji jest b. [ardzo] ciężka - żywność wprost trzeba wykradać. Na braki w magazynach narzekano też w Lubaniu: Jeśli chodzi o aprowizację, to - niestety zapasy niewielkie - ok. 20 t[on] pszenicy i tyleż żyta.*

Pojawiały się też optymistyczne wieści, jak np. ta z Bolesławca: *Wyżywienie dobre. Na składzie znajduje się 320 ton zboża - jedynie trudności transportowe wstrzymują dostawę do Polski Centralnej.*

Bezpieczeństwo

Poruszona została również kwestia bezpieczeństwa na nowo zasiedlanych obszarach. W wielu przypadkach temat ten jednak został dotknięty dosyć powierzchownie - chyba nikt nie chciał się narażać, bo nie było przecież żadną tajemnicą, iż najczęściej do zarzucenia w tej kwestii można było mieć do radzieckich żołnierzy. Jedynie Pełnomocnik Rządu RP z Bolesławca pozwolił sobie na otwarty atak w stronę żołdaków z bratniej armii. Jak odnotowano w protokole, miał powiedzieć: *Bezpieczeństwa nie ma - są rabunki, mordy, gwałty, czemu nie można zapobiec. Polki i Niemki skarżą się, że noc w noc są gwałcone przez żołnierzy sowieckich.*

Pozostali pełnomocnicy skupiali się raczej na innym aspekcie - słabości polskich służb porządkowych (Milicja Obywatelska)

BIURO OGŁOSZEŃ

tel. 75/75-247-81; e-mail: bo@nj24.pl

OGŁOSZENIA PRZYJMUJEMY DO CZWARTKU DO GODZ. 14.00

ATRAKCYJNY LOKAL UŻYTKOWY W ŚCISŁYM CENTRUM JELENIEJ GÓRY



- ☑ 55m², parter, wysoki standard,
- ☑ idealnie doświetlony,
- ☑ niskie koszty eksploatacji,
- ☑ dostępne miejsce parkingowe,
- ☑ ściśle centrum, dogodny dojazd,
- ☑ nowy budynek (2009 r.),
- ☑ idealna lokalizacja,

WYNAJMĘ lub SPRZEDAM

CENA WYNAJMU

2.350,00 zł + VAT/m-c (+czynsz i media)

CENA SPRZEDAŻY

330.000,00 zł + VAT

PREZENTACJA OFERTY

tel.: 795-040-200 lub 75-75-22-980

www.artdomdeveloper.pl



NIERUCHOMOŚCI STĘPIEŃ

www.stepien.org.pl

Sprzedajemy Najwięcej Nieruchomości

JESTEŚMY SKUTECZNI!!!

Jelenia Góra, Mostowa 6, tel/fax: 75 64 94 684

PRZYJMUJEMY NIERUCHOMOŚCI NA SPRZEDAŻ

WÓJT

GMINY PODGÓRZYN

informuje, że na tablicach ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy w Podgórzeniu:

podgorzyn.bip.pl / prawo lokalne / zarządzenia

zarządzenia zostaje podany do publicznej wiadomości w dniu 13 sierpnia 2019 r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości gminnych przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu nieograniczonego, w trybie przetargu ograniczonego, w trybie bezprzetargowym, w rokowaniach oraz nieruchomości gminnych przeznaczonych do dzierżawy do lat 3.

Prezydent Miasta Jeleniej Góry informuje,

że obwieszczeniem nr 101.2019.VIII z dnia 5 sierpnia 2019r. podał do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości zabudowanych przeznaczonych do wydzierżawienia.

Obwieszczenie podlega wywieszeniu na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

LOKALE

DO WYNAJĘCIA pokoje jednoosobowe, kuchnia, łazienka tel. 663-441-038. M657-G

SPRZEDAM mieszkanie 51 m, 2 pokoje, ul. Bacewicz. Tel. 503-167-357, 506-102-950. M684-G

WYNAJMĘ mieszkanie dwupokojowe w cichej okolicy w centrum JG, nowowymontowane. 500-218-190. M718-G

LOKAL do wynajęcia ulica Elsnera w Jeleniej Górze, 90 m kw. Ogrzewanie gazowe, dwie toalety, wyremontowane. Tel. 500-183-261. M720-G

CIEPLICE komfortowe lokale do wynajęcia na cele mieszkalne, biurowe i magazynowe. Niskie ceny. Tel. 501-377-514 M743-G.

DO WYNAJĘCIA umeblowane, komfortowe, nowe mieszkanie 70 m kw, ul. Kadetów. Atrakcyjna cena. Tel. 575-092-723. M765-G

KAWALERKA do wynajęcia, nowa, umeblowana z łazienką. Ul. Kadetów. Tel. 575-092-723, 602-304-312.

MIESZKANIE kupię 792-485-189.

WYNAJMĘ kawalerkę, noclegi pracownicze i apartamenty Karpacz. tel. 603-622-848. M550-K

SPRZEDAM mieszkanie w Piechowicach 38 m, 2 pokoje IV piętro, 605-957-703. M636-K

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM: Jagniątków, działka budowlana uzbrojona 1.4 ha podział możliwy, Tel. 791-820-259. M575-G

KARPACZ. Sprzedam dwie duże malowniczo położone u podnóża góry „Strzelec” działki około 3ha- możliwość podziału i zabudowy, niedaleko centrum, 609-485-413. M526-G

SPRZEDAM tanio pawilon usługowy z działką w centrum miasta Piechowic. Tel. 516-361-733. M622-G

JEŻÓW Sudecki, sprzedam 3 działki budowlane. Tel. 601-910-804. M727-G

SPRZEDAM działkę budowlaną 85 zł/m kw, przy wjeździe do Jeżowa Sudeckiego, 609-23-58-51. M740-G

SPRZEDAM ciepłe, słoneczne mieszkanie 58 m kw w Lubomierzu. Trzypokojowe, kuchnia, przedpokój, WC, łazienka, piwnica 15 m kw. Parter z wyposażeniem. Tel. 721-397-188. M752-G

ZAMIENIĘ mieszkanie kwaterekowe w Warszawie 39 metrów na sympatyczne mieszkanie w Jeleniej Górze lub w okolicach. Tel. 512-706-012. M763-G

Burmistrz Miasta Kamienna Góra informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta zostały wywieszony wykazy z dnia 8 sierpnia 2019 r. nieruchomości przeznaczonych do zbycia i dzierżawy.

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ każde auto, całe, powypadkowe, 693-82-82-83. L910-G

KUPIĘ każde auto zdecydowanie. Tel. 785-524-378.

AUTO złomowanie, auto skup. Tel. 785-524-378. M408-G

KUPIĘ każdy ciągnik i sprzęt rolniczy, 602-811-423.

KUPIĘ każdy ciągnik i sprzęt rolniczy, 602-811-423. M692-G

SPRZEDAM Audi A6 w dobrym stanie, Jelenia Góra. Tel. 602-781-693. M726-G

SPRZEDAM samochód Mercedes E.124, 1991r, 2L benzyna. Na chodzie, stan bardzo dobry, stan blacharki idealny. Cena 10 tys. Tel. 726-042-652. M754-G

WYPOŻYCZALNIA MULTIVAN 9 osób autolaweta, laweta, przyczepa przeprowadzki, Kadillac na słuby Karpacz 603-622-848. M551-K

SKUP AUT tel. 501-108-102. M598-K

SKUP aut. Płacę najlepiej! Kupię każde auto osobowe dostawcze ciężarowe motocykle, ciągniki rolnicze wszystkie od 1 do 50 tys. zł całe i uszkodzone legalnie umowa, najlepsze ceny na rynku gotówka w 20 min konkretnie 788-345-470; dawgoz@interia.pl M685-K

**URZĘDOWA
KASACJA POJAZDÓW**
Jeżów sudecki, Długa 17
75/713-74-12

KUPNO

KUPIĘ każde auto, całe, powypadkowe, 693-82-82-83. L911-G

KUPIĘ butlę tlenową, ewentualnie inną. tel. 75-76-46-636. M663-G

SPRZEDAŻ

DREWNO kominkowe bukowe, sezonowane, 781-832-104, 603-781-271. L987-G

DREWNO kominkowe- sezonowane, różne wymiary, 601-799-452.

PODŁOGI tradycyjne z drewna parkiety, podbitki, boazerie, 601-799-452. M7-G

DREWNO opałowo- rozpałkowe oflisy okorki 90 zł/m długie; pocięte, porąbane na 25 cm po 110 zł/m, darmowy transport, 727-235-168. M493-G

DREWNO opałowe, kominkowe- dowóz Jelenia Góra, okolice, 607-604-558. M587-G

SPRZEDAM działki rekreacyjno turystyczne w Karpaczu. Tel. 757-616-492. M722-G

SPRZEDAM małą starą tokarnię, nożyce dźwigniowe, starą maszynę do szycia, magiel, itp. Tel. 607-670-165. M748-G

DREWNO kominkowe opałowe, 757-125-026. M37-K

FIRMA prowadzi sprzedaż złota i srebra inwestycyjnego (sztabki, monety) oraz udziela korzystnych pożyczek pod zastaw w/w produktów. Tel. 535-860-355, 530-836-416. M60-K

USŁUGI

DOMOFONY - montaż, naprawa, serwis, tel. 601-76-57-35. L955-G

PRZEPROWADZKI kompleksowe z ekipą do załadunku, 694-559-227. L1072-G

CYKLINOWANIE, układanie, profesjonalnie, 601-313-541. L1100-G

ROLETY, roletki, żaluzje, markizy, moskitiery, daszki. Producent, 76/870-53-48; 608-289-703. L1116-G

PIECE gazowe - przeglądy i naprawy, 604-569-785. L1126-G

PODCIŚNIENIOWE dogłębne czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej. Profesjonalnie-Karcher, 792-216-960. L1154-G

PRZEPROWADZKI, TRANSPORT, kompleksowo od A do Z, trzy samochody, różne gabaryty, miasto - kraj - za granicą. Wycena gratis. tel. 880-044-951. L1162-G

OGÓLNOREMONTOWE, 579-258-419. L1201-G

ELEKTRYK, 579-258-419. L1202-G

HYDRAULIK, 739-692-774. L1203-G

PROMEDIA24

ZNASZ JĘZYK NIEMIECKI?
PRACUJ JAKO OPIEKUN
SENIORÓW W
NIEMCZECH



ZADZWOŃ:
789 218 008

nj24.pl

SZUKAM opiekunki do chorego ojca na Zabobrze, 607-778-138. M669-G

SKLEP z kawą i herbatą zatrudni, panie 50+, emerytki, rencistki niepełny wymiar czasu, na stałe, 602-101-096. M759-G

DO PROFESJONALNEJ pralni zatrudnię, 886-666-896. M661-K

OPIEKA Niemcy Legalnie, 725-248-935 M686-K

TURYSTYCZNE

LOTNISKA- przewozy, Tel. 607-763-204. M514-G

LOTNISKA przewozy tel. 602-120-624. M696-G

REWAL 50m morze, wczasy, 502-550-864, www.tedi.pl. M139-K

PRZEWOZY okazjonalne busami, krajowe, zagraniczne 601-556-495. M638-K

BIZNES

POŻYCZKI - większe kwoty, szybko tanio, Tel. 500-320-777. M416-G

SERWIS księgowo-podatkowy, wszystkie podmioty, Tel. 603-642-283. M749-G

PRAWNIK porady, sporządzanie pism, windykacja, 606-245-298. M764-G

BALBINA księgowość PIT, CIT, VAT, ZUS Jelenia Góra, Kilińskiego 20/1u, tel. 75-76-57-434. M479-K

POŻYCZKA NA DOWÓD. Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwoń: 717-276-009 M637-K

HOTEL ***
Tango
www.hoteltango.pl

Wesela marzeń

tel. 601 834 644
kontakt@hoteltango.pl

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ

Teraz taniej nawet do 30 %**

Drzwi Roku 3950 zł
Brama Roku 2690 zł

ul. Wincentego Pola 8
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75/75-333-65
e-mail: biuro@bramydrzwi.pl - tel. 75/75-357-46

Hörmann – Fan Jelenia Góra
Autoryzowany Partner Hörmann Polska



Podujemy
naprawde

www.nj24.pl

nowiny
telewizyjne

VISA
and WORK

- karty pobytu
- zezwolenia na pracę
- rekrutacja pracowników

Kontakt

Visa and Work Sp. z o.o.
ul. Wita Stwosza 16
50-148 Wrocław

(+48) 71 343 35 94
(+48) 511 059 865
biuro@visaandwork.pl

Легальне перебування, Нормальне життя

amazon

Dziękujemy
za ciepłe przyjęcie

Dołącz do naszej paczki!

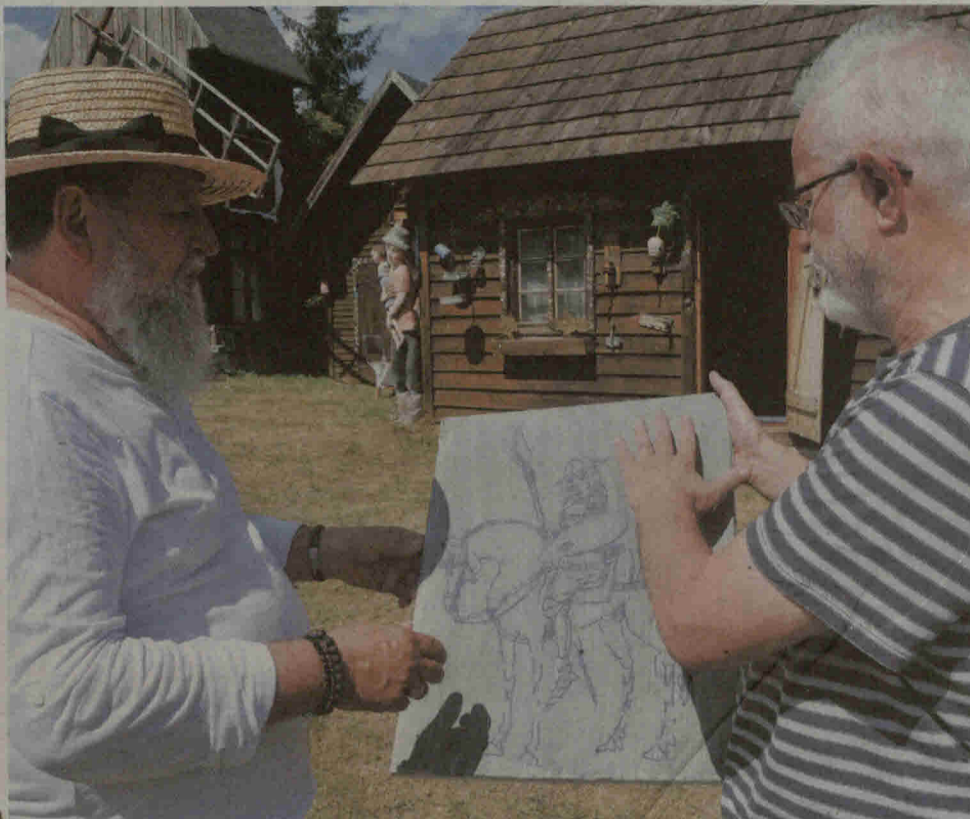
Aplikuj!
amazon.jobs/boleslawiec



JELEN SALONOWY

Na ubiegłotygodniowy plener twórczy w Pławnej gospodarz **Dariusz Miliński** zaprosił m.in. słynnego **Henryka Sawkę**. Mistrz rysunku satyrycznego z wielką uwagą pobierał lekcje malarstwa u cenionego twórcy w podlubomierskiej wsi. Osią warsztatowych dyskusji był obraz z Don Kichotem, który Henryk Sawka postanowił namalować podczas pleneru. Temat pracy zrodził się z żywiołowych dyskusji toczonych przy stole. Plastyczna myśl była tak gorąca, że jeszcze zanim doszło do pierwszego pociągnięcia pędzlem po przygotowanym już płótnie, Henryk Sawka błyskawicznie spłodził rysunek rozwijający życiowy wątek, wokół którego toczyła się rozmowa, zahaczający także o wizualny kontekst miejsca, w jakim doszło do inspirującego spotkania grupy twórców. Co wyszło spod pióra Henryka Sawki, zobaczyć można na okładce tego wydania Nowin. A co pędzlem zmalował artysta występujący niepodziewanie w roli malarza? - Heniu! Co ty mi tu ściesz jakąś wciskasz, że malować nie umiesz?! Kossak mógłby wpaść w kompleksy! A mnie to już zaczęło wkurzać i chyba nigdy więcej już Cię do nas nie zaproszę, bo przecież nie będę sobie konkurencji hodował! - wykrzyczał w emocjach Darek Miliński po tym, co zobaczył na sztaludze. - Na wszelki wypadek chyba nie pozwolę ci zabrać tego obrazka. A na pocieszenie opędzluję go za ciężki szmal i nie powiem, za ile! - dorzucił z uśmiechem kumpłowi. Z niespodziewanego zamieszania radochy było co niemiara, ale czy Henryka Sawkę spotkać będzie można jeszcze w Pławnej, zobaczymy...

(2)



Pięciokrotny medalista mistrzostw świata w karate shotokan, w tym dwukrotnie złoty, **Paweł Piepiora** z Kowar, jako jeden z pięciu w Polsce i najmłodszy z nich (36-letni), jest posiadaczem stopnia mistrzowskiego 7 DAN. Również będąc najmłodszym, zdobył uprawnienia trenera klasy mistrzowskiej. Doktor nauk o kulturze fizycznej i psycholog sportu pracuje naukowo na wrocławskim AWF i w SMS-ie w Szklarskiej Porębie. Ostatnio kolekcjonuje... odznaczenia. Za zasługi dla sportu i upowszechnianie kultury w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim wojewoda Paweł Hryniak wręczył mu Brązowy Krzyż Zasługi. Od marszałka Cezarego Przybylskiego Paweł Piepiora odebrał złotą odznakę honorową „Zasłużony dla województwa dolnośląskiego”. Trzecie wyróżnienie „Za wieloletnią działalność na rzecz upowszechniania kultury fizycznej i turystyki” to złota odznaka honorowa LZS. Paweł jest dumny, że w jego sportowe ślady idą dzieciaki. Starszy, 5-letni syn Jakub już wywalczył medal w mistrzostwach powiatu jeleniogórskiego, młodszy Michał też często pojawia się na macie (tatami).

(5)

Kwestionariusz banalny

1. Mieszkam tu, bo:

Jest to dobre miejsce do życia. Tutaj się urodziłam, tu dorastałam, tu założyłam rodzinę i tak jakoś się zasiedziałam, że nie wyobrażam sobie życia bez tutejszych krajobrazów i gór oczywiście.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałam:

Szacunek do ludzi ze wsi. Wychowywałam się na wsi. Widziałam trud i ciężką pracę, jaką trzeba było włożyć, aby zapewnić byt rodzinie. Nie było dotacji, kredytów, możliwości ubezpieczenia pól. Było ciężko.

3. Ten pierwszy raz:

Pierwsza jazda konna i pierwszy galop, może nie taki szalony, ale wiatr we włosach był. Uważam, że każdy pierwszy raz jest dla nas nowym doświadczeniem, a ponieważ uczymy się całe życie, oby było ich jak najwięcej. Ważne, aby z każdego wyciągnąć odpowiednie wnioski.

4. Przebieg życia:

Dla innych może banal, ale przebiegiem życia dla mnie jest film Dirty Dancing, któremu towarzyszy muzyka, taniec i miłość. Miłość i muzyka są w moim życiu bardzo ważne.

5. Wkurza mnie:

Brak empatii, ludzka zawiść i złodziejstwo.

6. W życiu nie umiem się obejść bez:

Tańca, to pasja która daje mi niesamowitą radość, muzyki, bo daje poczucie wolności, mojego kota, który zawsze doskonale wyczuwa mój nastrój, samochodu, rodziny, dobrej kawy, książek, miłości - wszystko to mój numer jeden.

7. Gdybym dostała 100 tys. zł...

Pieniądze przeznaczyłabym na budowę domu z ball w zacisznej okolicy, z widokiem na góry - to moje marzenie.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłabym:

Mojego męża, bo wtedy zostałabym królową.

9. Za późno na....

Uważam, że nigdy na nic nie jest za późno. Trzeba tylko dojrzeć do pewnych decyzji i dążyć do celu.

10. Ulubiona anegdota:

Rób to, co kochasz, a nie przepracujesz ani jednego dnia w swoim życiu.

Tekst i zdjęcie: Elżbieta Plucińska

Mariola Fraszczyk



Zajęcie: Działalność gospodarcza - prowadzi w Jeleniej Górze salon meblowy. Prywatnie zaraża miłością do tańca, z pasją urządza nawet najbardziej nieustawne wnętrza, propaguje zdrową kuchnię i fitness.

Horoskop

BARAN

21 III - 20 IV

To, co się wydarzyło, nie oznacza, że nie możesz domagać się swoich praw. Nie ustępuj, jeśli czujesz, że sprawa dla Ciebie jest ważna. Masz sprzymierzeńców.

BYK

21 IV - 21 V

Dla Ciebie dobra pora na wspomnienie jest zawsze, ale... teraz to pora na inwestycję w siebie. Łap kąśliwe uwagi i wyciągnij z nich wnioski. Musisz coś zmienić.

BLIŹNIĘTA

22 V - 21 VI

Plotki i źle dobrane towarzystwo nie będą w tym tygodniu sprzyjać sukcesom. Trzymaj więc z ludźmi, którzy są prawdomówni i szczerzy.

RAK

22 VI - 22 VII

Skup się na tym, co naprawdę jest dla Ciebie ważne. Możesz uwolnić się od nudnych obowiązków, ale nie pozwól, by ktoś przekreślił Twoje dotychczasowe zasługi.

LEW

23 VII - 22 VIII

Tydzień wzrostu energii, rozwoju i powodzenia. Warto ryzykować i wchodzić w nowe wyzwania środowiska. Będzie też niespodzianka i zmiana ustalonych już planów.

PANNA

23 VIII - 22 IX

Pora na poszukiwanie nowych, wspólnych zainteresowań - w ten związek powoli wkrada się nuda. Twój partner oczekuje od Ciebie wsparcia, ale sam Ci tego nie powie.

WAGA

23 IX - 22 X

Możesz odważnie podchodzić do spraw zawodowych, ale nie mieszaj się w żadne układy. Tylko odpowiedni dystans pozwoli Ci się odciąć od znajomości, które ciągną w dół.

SKORPION

23 X - 22 XI

Twoja intuicja cały czas podpowiada Ci, jak wybrać lepsze propozycje i w porę dostrzec nowe, zawodowe szanse. Dlaczego jej nie słuchasz?

STRZELEC

23 XI - 21 XII

Przeznacz ten tydzień na robienie porządków i to w każdej dziedzinie. Tylko w ten sposób przekonasz się, jak wiele spraw musisz pilnie załatwić.

KOZIOROŻEC

22 XII - 20 I

Nowe światło na stary związek w końcu wiele Ci wyjaśni. Nie okazuj, że czujesz się stłamszony i spychany na drugi plan, bo przegrasz. Postaw swoje warunki.

WODNIK

20 I - 20 II

Taki tydzień zdarza się raz w roku - z czystym sumieniem możesz powiedzieć sobie, że zrobiłeś wszystko i... czekać. Jest szansa na zdobycie nieosiągalnego.

RYBY

20 II - 20 III

Nie brnij dalej w układ, który Cię niszczy. Przeprowadź gruntowne zmiany i unikaj kompromisów. Nie możesz się w nieskończoność poświęcać dla innych.

(ep)

ZESTAW MEBLI KUCHENNYCH ROMANTICA DĄB SONOMA

długość zabudowy 2,4 m



*Sprzęt AGD, bateria, zlewozmywak blat oraz elementy dekoracyjne nie wchodzą w skład zestawu.

OFERTA WAŻNA DO WYCZERPIANIA ZAPASU.

598-

CENA ZA ZESTAW

castorama

JELEŃ GÓRA
Al. JANA PAWŁA II 11